Nr. 7. Rok XIII. Lwów, sobota 4 stycznia 1908. Wydanie popołudniowe

Ceny prenumeraty.

We Lwowie: miesięcznie 2 Kor., za codzienną dwukrotną dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy

Z przesyłką poczt. w kraju i monarchii:

miesięcz. 2 K. 50 h. | z 2-krot. wysyłką pocztow. 3 K. — h.
kwartał. 7 K. 50 h. | 9 K. — h.
rocznie 30 K. — h. | 36 K. — h.

W Niemczech: miesięcznie 4 Kor.
W innych państwach Związku pocztowego miesięcznie 5 Koron.
Zmiana adresu pocztowego 40 hal.
Redakcya, Administracya, Drukarnia Lwów, ulica Zimorowicza 11—15.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie

Ceny ogłoszeń.

Ogłoszenia (inseraty) za 1 wiersz petitowy lub jego miejsce 20 hal. Nadesłane za wiersz petitowy lub jego miejsce 80 halerzy.
Nekrologia za wiersz petit. 60 hal.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i t. p. wiadomości po 1 Kor. za wiersz
Drobne ogłoszenia za wyraz 6 h. najmniej 60 halerzy. Wyrazy grubszem pismem liczą się podwójnie.

Ceny oddzielnych numerów:

Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 10 h.
Nr. poranny 4 h. z przesyłką 6 h.
Drobnych rękopisów nie zwraca się

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: **Redakcyi Słowa Polskiego** we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacye uprasza się nadsyłać pod adresem: **Administracya Słowa Polskiego** we Lwowie. — Adres dla telegramów: **Słowo Lwów.** — Nr. telefonu Redakcyi 541, Administracyi 740.

Wydawca: inżynier WACŁAW WOLSKI. **Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI.**

Czas odnowić przedpłatę na styczeń kwartał I rok 1908!

Warunki przedpłaty i adres Administracyi w nagłówku dziennika. Najdogodniej przysyłać ją przekazami.

Dla uniknięcia zwłoki i nieporozumień uprasza się o dokładne wypisywanie nazwiska i adresu.

Treść numeru.

Dzisiejszy numer „Słowa Polskiego" składa się nie licząc dodatku powieściowego, z 18 stron i zawiera na stronicach dodatkowych:

8— 9 Szajnocha — Polowi, przez Seweryna Tomasika.
Dział ekonomiczny.
„ 14—15 Sport, przez Kł.

W odcinkach:

„Utartym szlakiem", przez A. Kolendę.
„Co się raz stało w Sydonie" przez Henryka Sienkiewicza.

Do numeru dzisiejszego dołączamy 5 ark. powieści p. t. „Benita", przez Ridera Haggarda, przełożyła z ang. A. D.

Rok 1907 w polityce.

Kiedyś w przyszłości, kiedy nasze czasy będzie można już oglądać ze spokojnego, historycznego stanowiska i objąć okiem całokształt dziś ukrytych jeszcze sprężyn i nici, kto wie czy rokowi minionemu nie przypadnie ważna rola w tym obrazie. Nie byłto ani rok wojny wprawdzie, ani rok ważnych wypadków, w każdym razie jednak rok donioślejszych jeszcze może przygotowań i gromadzenia sił na przyszłość. Zwolennicy krótkich, a dosadnych nazw, może nadadzą mu miano „roku króla Edwarda", bo w ciągu niego dopiero wystąpiła w polityce międzynarodowej w całej pełni ogromna umysłowa przewaga tego, młodego latami rządzenia, a starego wiekiem, monarchy angielskiego.

Wszystko mniej więcej co się w r. 1907 na terenie międzynarodowym stało, można sprowadzić do jego machinacyi politycznych i do cichej na razie rywalizacyi pomiędzy Anglią a Niemcami.

Mówią już o tem sojusze i traktaty polityczne, jakie w roku ubiegłym zawarto. Podajemy je w chronologicznym porządku mniej więcej: traktat francusko-angielsko-włoski co do Abisynii, doniosły sojusz francusko-angielsko-hiszpański, dalej angielsko-rosyjski, francusko-syamski, angielsko-rosyjski co do Persyi, angielsko-szwajcarski, rosyjsko-japoński i francusko-japoński. We wszystkich nich powtarza się Anglia bezpośrednio lub pośrednio, a nigdzie niema Niemiec, co też nadto wyraźnie mówi o rosnącem ich odosobnieniu.

Jak na ironię jedynie traktat międzynarodowy, gwarantujący nienaruszalność granic Norwegii, został podpisany także i przez Niemcy, przeciw którym jedynie, prócz sąsiedniej Szwecyi, może być kiedyś w praktyce wymierzony.

Mniej wyraźnie, niż zawarte traktaty, podkreślają ugrupowanie się polityczne zjazdy monarsze i wogóle polityczne, jakie się odbyły w minionym roku. Zato tem silniej zaznaczają one zmaganie się Niemiec i Anglii o rządy nad światem. Mieliśmy więc tajemniczy i prawdopodobnie dla nas Polaków fatalny zjazd cesarza Wilhelma z carem Mikołajem w Swinemünde. Ponieważ jednak cesarz Wilhelm nie zdołał w nim osiągnąć celu, dążył całą siłą do spotkania się z groźnym swym wujem-rywalem, nastąpiła więc etykietalna wizyta króla Edwarda w Wilhelmshöhe, której etykietalność uwidoczniło bezpośrednie, a [illegible] przyjęcie na dworze austryackim, gdzie sam cesarz jest dawnym i serdecznym przyjacielem króla Edwarda, a gdzie, wedle chodzących wieści, następca tronu przedstawia bardzo wyraźne tendencye antypruskie. Potem odbyły się zjazdy ministrów spraw zagranicznych Włoch i Austro-Węgier w Desio i Ischlu, mające naprawić bardzo naprężone stosunki pomiędzy temi dwoma państwami trójprzymierzowemi, wreszcie cesarz Wilhelm zdecydował się pojechać do Kanossy, to jest do Londynu i przybył tam w chwili, gdy się właśnie odbywała formalna pielgrzymka panujących, z królem hiszpańskim na czele do najmniej obdarzonego władzą konstytucyjnie, ale najwpływowszego w polityce międzynarodowej, tronu angielskiego.

Generalnem ukoronowaniem wszystkich międzynarodowych sojuszów, traktatów i zjazdów powinnaby być druga pokojowa konferencya w Hadze, która obradowała przez kilka miesięcy w lecie i jesieni. Właściwie jednak była generalnem fiaskiem. Pominąwszy już bowiem gwałtowne przeciwieństwa pomiędzy państwami, jakie się na niej objawiły i groziły chwilami rozbiciem konferencyi, a kto wie, czy nawet i nie wybuchem wojny, konferencya „pokojowa", zajmowała się niemal wyłącznie... sposobami prowadzenia wojny, dla pokoju nie zrobiła nic, bo nawet bardzo umiarkowany wniosek angielski o ograniczenie zbrojeń nie zdołał uzyskać uchwały.

Jedyną korzyścią konferencyi było zdemaskowanie Niemiec, które okazały się głównym przeciwnikiem pokoju i obłudy Rosyi, która, jako inicyatorka konferencyi, zaraz po Niemczech była największą przeszkodą ku temu, aby ta konferencya mogła choć pozornie zasłużyć na swą nazwę „pokojowej".

Ostatecznie pokój światowy, jak trumna Mahometa, przyciągana równocześnie przez przeciwne magnesy, utrzymuje się w powietrzu przez zręcznie rozłożone międzynarodowe siły przyciągające się i odpychające.

Główny wróg pokoju, Niemcy, trzymane są w daleko zaciągniętej sieci państw, połączonych ze sobą mniej lub więcej ścisłymi sojuszami, w której skład wchodzą, zaczynając od najdalszego Wschodu: Japonia, Rosya, Francya, Anglia, Hiszpania, a po części także należące jeszcze oficyalnie do trójprzymierza Włochy. Jedyną faktyczną podporą i obroną Niemiec są Austro-Węgry, ale wobec nich rolę wezykatoryi, mającej odciągnąć siły wojskowe, przeznaczonej na wypadek wojny ku pomocy Niemcom, odgrywają Włochy. Tak samo Stany Zjednoczone, przychylne w ukształtowaniu się międzynarodowych stosunków Niemcom, trzyma na uwięzi zatarg z Japonią i rosnąca ustawicznie groźba wojny, która sprawiła, że cała niemal ich atlantycka eskadra [illegible] znajduje się w tej chwili w drodze na Ocean Spokojny czyli na „front japoński".

Poza tem rok ubiegły odznaczył się wskrzeszeniem sprawy polskiej w opinii i w polityce europejskiej. Wskrzesiły ją Niemcy i Rosya barbarzyńskimi środkami przeciw Polakom, których wzajemny program ułożono niewątpliwie podczas zjazdu w Swinemünde.

Odebranie nam części reprezentacyi w Dumie i cały szereg antypolskich środków, aż do zamknięcia Macierzy w Rosyi, a strajk dzieci szkolnych, sprawa następstwa po ś. p. ks. Stablewskim na tronie arcybiskupim gnieźnieńsko-poznańskim, wreszcie wniesienie ustawy o wywłaszczaniu Polaków w sejmie pruskim, a w parlamencie niemieckim o wykluczeniu języka polskiego z publicznych zgromadzeń, zwróciły uwagę świata cywilizowanego i pouczyły go, że skoro wrogowie Polski używają aż tak niesłychanych środków przeciw niej, ta Polska, choć pozbawiona politycznej samodzielności i roz-

Utartym szlakiem.

Pory roku. — Wieczność mamuta i życie jętki. — Nowy rok, jako konieczność psychiczna. — Związek nasz z ziemią. — Filozofia parcianki. — Posuwanie się w głąb. — Skurczyć się czy też rozszerzać.

Ze wszystkich istot na świecie człowiek chyba jest najbiedniejszy, bo tylko on jeden nie żyje samą teraźniejszością: ciąży na nim pamięć — wspomnienie a zabiegać musi też myślą w przyszłość.

I nie byłoby nic gorszego, gdyby od czasu do czasu nie rwał się ten łańcuch świadomości, jednostajnej, smutnej, szarej. I niemasz większych mąk jak ta niezmienność doli jednostki lub narodu, przeżywana co najwyżej jakąś rocznicą-wspomnieniem.

Nowy Rok jest właśnie taką ulgą. Gdyby go nie było astronomicznie, — można powiedzieć, że byłby on psychicznie koniecznym. Mamutowy okres życia zamknięty w jakimś niezmiernie długim okresie rocznym, byłby tylko bytem jętki nadwodnej, gdyby się nie powtarzał kolejno — raz, dwa, trzy w takt marsza pochodowego.

Myślę, że to uczucie ulgi i zadowolenia, rodzące się z nowym rokiem, jest siłą prawie fizyczną, głuchym wołaniem w naszej duszy do natury — „wracaj", tęsknotą ziemi, która czeka na swego kochanka.

Co my wiemy o związku naszym z ziemią? Kto z nas ma prawo mówić o tem? Nikt i wszyscy — sami synowie tej ziemi. Skoroś, przyjacielu, wypełznął stamtąd, to zwijaj się szybko, pożeraj inne takie jak ty robactwo, a czyszczenie z resztek i odpadków pozostaw samej naturze. Na to Pan Bóg stworzył nie ciebie, lecz procesy i związki chemiczne, zwapnienie, utlenianie, itp.

Ot teraz dajmy na to mamy zimę: śnieg skrzypi pod nogami, mróz szczypie w nos i uszy — machnie ktoś ręką — i będziemy po kostki zatapiać się w błocie i doświadczać kąpieli z rynien kamienic. Cała poezya skończona. Wiadoma rzecz: zima to mróz, wiosna to błoto i tak dalej wiecznie w kolejnym porządku ta sama zmina pór roku.

Ważne są pory roku, ale ważniejszy jest nasz byt. Tamte się zmieniają, a ten trwa bez zmiany, wciąż jednaki, świątek czy piątek, zima czy lato.

Nowy rok nas nie zatrzyma —, ani popchnie dalej.

A ty nam przyjacielu, nie przeszkadzaj życia robić szybko i prędko „billig und schlecht". Trywialnie mówiąc nie można przecież wetknąć nosa w ziemię i adorować ją.

Zresztą, tutaj nie ziemia gra główną rolę, ale ludzie. Ile oni są warci, tyle akurat i ziemia. Nie można kochać ziemi, jeśli się nie kocha ludzi — ot w czem rzecz.

Takie pytania, takie refleksye powstają nam w głowie, gdy ta nasza zgrzybiała planeta skręca z jednej swej rocznej drogi na dalszą.

Co my kochamy, co my musimy kochać, aby nie wymrzeć, nie zginąć?

Gdy mam do czynienia z wielkim panem, to wiem że największym majątkiem dla niego, jest właśne jego nazwisko. Nie kłopoczę się o dorobkiewicza: nie potrzebuję zgadywać, że nerwem jego życia jest pieniądz. A my? Coś z wielkiego pana i coś z dorobkiewicza, trochę historycznego imienia i trochę z nowonabytego majątku — nie zawiele i nie wszystko jednak, aby nie trzeba było szukać jakiejś jeszcze innej sprężyny naszego działania.

Przedewszystkiem niemodnie jest u nas dzisiaj odziewać się w łachman królewski: zamało go, żeby starczyło na wszystkich, no i nie nazbyt bezpiecznie. Pieniądz u nas nie tylko jest marzeniem, bo go większość nie ma, ale błyskotką nawet w rękach tych, co go mają.

A tutaj chcąc odpowiedzieć na to, co kochamy, trzeba byłoby wyszukać to, co mamy, co u nas jest.

Powiadają, że ludy bardzo ubogie i bardzo pierwotne nie mają nic, prócz ziemi — kochają więc tylko własne siedziby. Widziałem, jak Dalmatyńcy znoszą rękami ziemię na suche kamienie Karstu i zamieniają je w małe ogródki. Tak samo Abchazowie czepiają się jak swej kolebki — skał Kaukazu. Tak samo kochali swą ziemię nasi ojcowie, którzy wyszli z kryjówek swych odwiecznych, z poza lasów i mokradeł, aby stawić mężnie czoło najeźdźcom. Ziemia żywiła i ziemia broniła.

Niestety, dziś nie możemy wrócić do tych dobrych czasów, bo nasze lasy wycięto na sprzedaż, a mokradła wyschły na pociechę przemysłu niemiecko-żydowskiego

Chcielibyśmy się cofnąć, lecz nie możemy. Cofamy się więc sztucznie w naszej wyobraźni. Wchodzimy napowrót w tę sferę, która zdaje się nam, że nas wydała. Wracamy do ludu, chcemy znowuż zatoczyć to samo koło, któreśmy przez setki lat robili.

„Będziemy chodzili w parciankach" — takie słychać głosy nawoływania. A kupcy niemieccy, słysząc to, powiadają sobie: „Będziemy wyrabiali parcianki, gdyż panom Polakom taka przyszła fantazya".

Wiadoma rzecz, że handel zależy od mody. Przecież tandety ludowej, gdy trzeba, również dostarczy zagranica. Wszędzie, nietylko u nas. Między cienką runią merynosa a grubym kocem pastucha nawarskiego jest takie powinowactwo, jak między nędzą Hiszpanów a bogactwem Anglików. Zubożały Hiszpan dostarcza

darta na trzy części, stanowi przecież siłę, mogącą odegrać poważną rolę w stosunkach międzynarodowych.

To jest właściwie już pełny obraz stosunków w ścisłem słowa znaczeniu międzynarodowych. Pozostaje jeszcze uzupełnić go krótkim poglądem na stosunki wewnętrzne i przekształcenia państw poszczególnych. Pod tym względem rok ubiegły był, zwłaszcza dla państw europejskich, rokiem rozkładu. Z wyjątkiem Francyi, w której owe objawy rozkładu pojawiły się wcześniej, przeszły już punkt kulminacyjny i dziś zaczyna się objawiać już zwrot ku lepszemu. Sprawa kościelna nie grozi już tam dzisiaj żadnem niebezpieczeństwem, a „stary lis“ Clemenceau, osobisty podobnoś przyjaciel króla Edwarda, stara się załagodzić wszelkie niesnaski wewnętrzne, zwracając nacisk przedewszystkiem na stosunki zagraniczne, a w pierwszym rzędzie na utrzymanie się przy władzy, czując, że tylko on w obecnych stosunkach francuskich może jeszcze sobie dać radę.

I jakoś dotąd szczęśliwie wywiązuje się i z zawikłań marokańskich i z zaburzeń wewnętrznych, jak głośne przesilenie winnicowe, i ze spraw kolonialnych, jak świadczy osadzenie nowego króla na tronie anamskim i pierwszy miał odwagę wystąpić ostro przeciw rozkładczej agitacyi antymilitarnej. Trudniej mu idzie z reformami zapowiedzianemi, jak podatek osobisto-dochodowy, reforma wyborcza lub reorganizacya armii, dla której uchwalono służbę dwuletnią, a którą mu parlament psuje bezustannie, idąc w kierunku rozkładczym i w tem leży niebezpieczeństwo upadku jego niezwykle już długiego ministerstwa, bo trudno spostrzedz godnego następcę p. Clemenceau, chyba że... byłby to obecny jego minister oświaty p. Briand.

W Anglii udaremnienie billu edukacyjnego, nieudała dotychczas walka z Izbą lordów i spełznięcie na niczem z winy samych Irlandczyków billu o samorządzie irlandzkim, tworzą niepocieszającą sytuacyę dla liberalnego gabinetu i liberalnej większości. W każdym razie dodatnim czynem jego było zażegnanie strajku kolejowego w duchu sprawiedliwości społecznej, choć nie po myśli socyalistów, a nawet przeciw ich interesom.

Dodatnim też i doniosłym czynem było nadanie daleko idącej autonomii, własnego parlamentu i własnego ministerstwa, południowo-afrykańskim republikom boerskim, ujemnym zaś wzrost agitacyi nacyonalistycznej w Egipcie, z którego rządów ustąpił słynny lord Cromer, a także głód i obecne zaburzenia w Indyach.

W Niemczech dążności rozkładowe doprowadziły do rozwiązania parlamentu, do wyborów, z których socyaliści wyszli na głowę pobici, do utworzenia się hermafrodytycznego „bloku“ w parlamencie niemieckim, co było powodem całego szeregu zmian ministeryalnych, w pierwszym zaś rzędzie ustąpienia sekretarza stanu do spraw wewnętrznych Posadowskiego, do niefortunnej wojny z Herrerami w południowo-zachodniej Afryce, do coraz to bardziej zaznaczającego się przeciwieństwa pomiędzy południowymi a północnymi Niemcami, wreszcie do barbarzyńskich ustaw antypolskich i skandalów pruskich, zakończonych procesem Hardena i upadkiem kliki Eulenburgów, którego ofiarą padł sekretarz stanu do spraw zagranicznych Tschirschky, wysłany na „wygnanie“ na stanowisko ambasadora do Wiednia.

Rosya w ciągu roku otrzymała, prócz dalszego ciągu zaburzeń, buntów wojskowych, pogromów żydowskich, zamachów i stanów wojennnych, drugą Dumę, jej rozwiązanie, zamach stanu w kierunku antykonstytucyjnym, nowe wybory, trzecią Dumę i w rezultacie położenie finansowe i społeczne prawie rozpaczliwe.

W Austryi pozornie działo się nieco lepiej: wybrano nowy parlament na podstawie powszechnego głosowania, gabinet br. Becka zreformował się w kierunku parlamentarnym i doprowadził do skutku ugodę z Węgrami, ale do parlamentu socyaliści i Rusini wnieśli czynnik rozkładu, nie robiący wielkiej nadziei pozytywnej pracy.

Węgry wplątały się w gorszą jeszcze sytuacyę przez walkę z narodowościami, sprawę Polonyi'ego, rozpadanie się koalicyi, wreszcie zatarg i obstrukcyę chorwacką.

Pozatem Hiszpania miała nowe wybory, zmianę ministerstwa z liberalnego na konserwatywne, a nadewszystko ostre wystąpienie separatyzmów prowincyonalnych, zwłaszcza katalońskiego.

W Portugalii byliśmy widzami groźnych zaburzeń, zatargu króla z narodem, wreszcie dyktatury prezydenta ministrów Framo, która o mało nie doprowadziła do rewolucyi. Belgia cierpi na sprawę Konga i przechodzi wprost przesilenie dynastyczne, w Holandyi sprawa wojskowa doprowadziła do parokrotnych przesileń i sytuacyi prawie bez możności prawidłowego rządzenia, Rumunia przeszła groźne zaburzenia rolne, zmianę gabinetu i przyjście do władzy rządów liberalnych, które usiłują przeprowadzić reformy agrarne, Bułgarya cierpi na spawę macedońską, Serbia na przesilenie dynastyczne i ostry zatarg parlamentarny z Młodoradykałami i innemi stronnictwami opozycyjnemi, ujawniający się np. w sprawie o zamordowanie na policyi braci Nowakowiczów, Grecya bezsilna nie może wpłynąć na uregulowanie w myśl swoich żądań sprawy kreteńskiej, Turcya szarpana na wszystkie strony przez niepokoje wewnętrzne i wpływy mocarstw, nie jest w stanie ani nie chce załatwić sprawy macedońskiej, a Czarnogóra otrzymała konstytucyę, niedoszły zamach na księcia, rozwiązanie Izby, nowe wybory i nowe ministerstwo.

Włochy, podnoszące się bezustannie pod względem ekonomicznym, doznały znowu silnych wstrząśnień w postaci groźnych strajków, zwłaszcza kolejarzy, katastrof elementarnych na południu i sprawy Nassiego w połączeniu z rozjątrzeniem w Sycylii i wybuchem niewygasłych separatyzmów.

Spokojniejszych zmian doznały z mniejszych państw europejskich Norwegia, w której usunął się od rządów Michelsen, twórca jej odrębności, Szwecya, w której po śmierci Oskara II wstąpił na tron Gustaw V, Dania, która przechodzi okres reform społecznych i myśli o załatwieniu kwestyi Islandyi, domagającej się większej samodzielności, a nadewszystko Szwajcarya, która szczęśliwie i korzystnie przeprowadziła reorganizacyę swej armii.

W Ameryce: Stany Zjednoczone zostały wstrząśnięte groźnem przesileniem finansowem, a czeka je niemniej ostrą przesilenie w postaci wyborów prezydenta, które, po odrzuceniu kandydatury przez Roosevelta zapowiadają się bardzo wojowniczo. Poza tem polityka Stanów Zjednoczonych była opanowana w ostatnich czasach zaburzeniami anty-japońskiemi na zachodzie i groźbą wojny z Japonią.

Południowa Ameryka była widownią dalszego pomyślnego rozwoju Brazylii i nagłymi zatargami pomiędzy pomniejszemi państewkami, które nawet doprowadziły do wojny pomiędzy republikami Honduras i Nikaraguą, świetnie przeprowadzonej przez mniejszą Niakaraguę, a które dały sposobność Stanom Zjednoczonym do wmieszania się w sprawy południowo-amerykańskie i utrwalenia swego na nie wpływu.

W Azyi Persya otrzymała konstytucyę, parlament nowego szacha i niemal rewolucyę, nielicząc już faktycznego protektoratu anglo-rosyjskiego. Japonia wyzyskując po prusku swe zwycięstwo nad Rosyą, obaliła starego króla korejskiego, zniszczyła zupełnie samodzielność korejską, postępowaniem swojem doprowadziła do groźnych ruchów powstańczych tak w Korei jak na Formozie. Zwracając zaś swoje apetyty w stronę Filipin i Indyi Wschodnich, ściągnęła na siebie groźbę wojny z Ameryką i popsucia się stosunków z Anglią. Jedynie Chiny znajdują się w stanie powolnego wprawdzie, ale pewnego odradznia się w kierunku konstytucyjnym.

Powracając na zakończenie do Europy, aby wspomnieć o wystąpieniu Watykanu, a szczególnie Piusa X, z „nowym Syllabusem“, a nadewszystko z encykliką przeciw modernizmowi, co wstrząsnęło do głębi życiem i ustrojem społeczeństwa katolickiego we wszystkich krajach, otrzymamy potwierdzenie wyrażonego na początku zdania, że r. 1907 w polityce światowej był nietyle rokiem wielkich wypadków, co brzemiennych na przyszłość przygotowań.

Ambasador Szögyeny-Marich w opałach.

Wywiad i jego następstwa polityczne.

Co mówi prasa wiedeńska.

Wiedeń, 3 stycznia.

(A) Przygrywką bojową do nadchodzącej sesyi delegacyjnej stała się wysoce polityczna i wysoce znamienna polemika gazet — na razie — wiedeńskich w sprawie zachwytów berlińskiego ambasadora Austro-Węgier nad małżeństwem Austro-Węgier i Rzeszy niemieckiej, nad poufałością tego stosunku, niezakłóconego pomimo wypadki ostatnie.

„Polnische Korrespondenz“ na podstawie informacyj, zaczerpniętych w sferach politycznych polskich, wyraziła zdziwienie z powodu nietaktownego postępku pana ambasadora. Zdziwienie, że pan ambasador berliński jest tak niedostatecznie poinformowanym o stosunkach i nastrojach sfer parlamentarnych wiedeńskich. Przekonanie, że wystąpienie pana Szögyenyego-Maricha w tej formie i w tym czasie nie jest na rękę austryacko-węgierskiemu ministrowi spraw zagranicznych. Domniemanie, że pan Szögyeny-Marich widocznie na odchodnem chciał sobie zaskarbić łaski Berlina.

Ten głos publicystyczny polski ozwał się echem wielokrotnem w dzisiejszych dziennikach porannych wiedeńskich.

„Neue freie Presse“ poświęca mu osobny artykuł. Twierdzi, że „ów głos publicystyczny polski równa się usiłowaniu wprzągnięcia polityki zagranicznej monarchii w służbę interesów polskich i wywołaniu pozorów, jakoby monarchia austryacko-węgierska miała obowiązek albo nawet zamiar wywarcia z pomocą swej polityki sojuszniczej nacisku na politykę polską Prus. Przeciwko podobnym usiłowaniom należy wystąpić z jak największą stanowczością. Polityka zagraniczna naszej monarchii zależy od interesów zagranicznych tej ostatniej. Nie można jej łączyć żadną miarą z rozmaitemi fazami polityki polskiej.

„Dowodem trafności tego poglądu jest okoliczność, że przymierze między Austro-Węgrami i Niemcami zawarto w czasie, w którym zasady traktowania Polaków w Austryi były zgoła różne od owych zasad, wedle jakich traktowano Polaków w Prusiech. Mimo to przecież wcale nie jest wiadomem, jakoby książe Bismarck lub jego następcy, kontynuatorzy sojuszu niemiecko-austryackiego, dopatrywali się niebezpieczeństwa dla owego przymierza w tem, że Austrya swoją politykę w Galicyi oparła na zupełnie innych zasadach, aniżeli Prusy swoją politykę w Poznańskiem. Dokąd musiałoby dojść, gdyby nasza polityka zagraniczna zeszła w jakikolwiek sposób z fundamentu owych interesów zagranicznych? Pan von Szögyeny-Marich miał zupełną racyę, twierdząc, iż stosunek Austro-Węgier do Niemiec jest po dawnemu zaufany“.

To rozumowanie opiera się na zupełnie fałszywem założeniu. Zawarcie przymierza z Austro-Węgrami i podtrzymywanie tego przymierza leżało w interesie Prus. Że one o interesy Austro-Węgier nie dbały, dowodem zawarcie przez Bismarcka poza plecami Austro-Węgier i bez ich wiedzy traktatu reasekuracyjnego z Rosyą. Rzecz jasna tedy, że Bismarck, chcąc ubić dobry interes dla Prus, nie chciał podejmować niczego, co mogłoby zawarciu tego dobrego interesu przeszkodzić.

Interesy zagraniczne Austro-Węgier wymagają przedewszystkiem, aby ich właśni obywatele byli zadowoleni. Bo tylko wtedy monarchia i dynastya będą prawdziwie silne. A faktem jest, że większa część obywateli austryackich — Polacy, Czesi, Słoweńcy, Chorwaci, Rumuni, Włosi — nie są zadowoleni z mało zresztą przydatnego dla Austro-Węgier przymierza z Prusami. Pruskie pojęcia moralno-prawne, posuwające się aż do odbierania masowego własnym poddanym własności prywatnej, nie dają rękojmi lojalnego dotrzymania traktatu sojuszniczego. Pan Szögyeny-Marich swem wystąpieniem, które będzie przedmiotem interpelacyi w delegacyach, nie wyrządził przysługi baronowi Aehrenthalowi.

Organ ministra dr. Gessmanna i kierujących sfer chrześcijańsko-społecznych, „Reichspost“ stanęła wyraźnie po stronie polskiej. Pisze ona:

„Oświadczenie pana von Szögyenyego jest bardzo prononsowanem. Robi ono wrażenie, jakoby cały ten wywiad z ambasadorem obmyślano specyalnie celem puszczenia w świat przygotowanej deklaracyi półurzędowej. Ta deklaracya miała być zadośćuczynieniem za uwagi, które wygłoszono w delegacyi austryackiej o polityce polskiej Prus. Było też absolutnie do przewidzenia, że świat polityczny polski uczuje się mocno

---

wewny na doskonałe pledy dla lordów, a za to rasa lordów obdarza go kocami z grubej bai. Każdy zaś ma to, na co go stać.

Dziś już spóźniona jest rejterada do błot i lasów. Szukajmy dalej w głąb czasu i też nie łudźmy się, ażebyśmy umieścili tam swoją narodowość, albo swój język, albo swój obyczaj.

Pisze cesarz Maurykiez, że przybysze ze wschodu, potomki Hunnów nosili kaftany o szerokich rękawach, spadających połach i wysokich kołnierzach — a zowie się ten ubiór gunią. Jakże nie uwierzyć, że to jest ta sama gunia, którą przywdziali górale, a od nich myśmy zapożyczyli, aby w półtora tysiąca lat przypomnieć sobie nasz rodzimy strój i ubiór.

Chyba więc nie cofać się trzeba, lecz iść naprzód, nie ścieśniać, lecz rozszerzać. A tu tymczasem ekskluzywność rośnie, dzień za dniem obcina nam jedną posiadłość, tarcie z zewnątrz zmienia się w jakiś młyn piekielny, w którym wewnątrz wszyscy się trą i ścierają.

Gdym był dzieckiem jeszcze, „Sława Isusu Chrystu“ brzmiała w uszach moich tak samo, jak „Pochwalony“. Pieśń ukraińska była moją kołysanką. Później Ukraina step była czarem poezyi Malczewskiego, a Kijów i czasy uniwersytetu kijowskiego — wszakże to był r. 1863 — nawet ze swą „złotą hramotą“.

Dziś stoi mi przed oczyma wciąż rysunek ohydnej sceny w murach świątyni nauki, o którym nie wiem czy z natury, czy z fantazyi. Fantazya nasza jednak brudniejsza jest od średniowiecznej, bo ta ostatnia umieszczała przynajmniej swe gargule na gzemsach i dachach świątyń, a nie w ich wnętrzu.

I zdaje się nam wszystkim, że to jest niemożliwe— nie, przepraszam — że to jest takie proste, powszednie naturalne.

Zgoda — lecz i fałszywe. Jest to bowiem walka pod przybranem nazwiskiem, nie w imię narodowości, lecz w imię mongolszczyzny, której forpoczty dochodzą do nas ze Wschodu tak, jak niemczyzny z Zachodu.

Niema Rusi — tylko Moskwa i Polska — może to brzmieć dziwnie w znaczeniu etnograficznem jeśli kto chce — ale jeżeli uwzględnimy dwie kultury, dwie idee, chrześcijaństwa i byzantyzmu, zachód i wschód — to tylko te dwie wielkie tradycye historyczne zostały się i muszą ze sobą zawsze walczyć.

Nie można duszy polskiej oderwać od wzgórz ponarskich i pagórków kowieńskich, chociaż tam dziś siedzą litwomani. Nie można znienawidzieć świtek białych, chociaż mowa ludzi brzmi odmiennie jak polska, nie można zaprzeć się małoruskiego ludu, choć nad Ukrainą unosi się duch Gonty i Zeleźniaka. A czy u nas w domu, gdy się zapuścim w głąb, nie trzeba oprzeć się o Szelę... Ale Szelów swoich ma każdy naród i każde społeczeństwo, a nie wolno się nam go wyrzekać.

Idziemy wgłąb — do ludu — to nie my idziemy, to historya idzie, a na ten pochód trzeba nam tak wiele sił, ażeby zdobyć, tak wielkiej mocy, ażeby pokonać. I nie dziw, że na tę walkę trzeba być Moskwą albo Polską, duchem albo gwałtem, siłą albo prawem.

Ziemia nasza, ta wielka święta ziemia, to dopiero nowizna — prawie ani razu nie przeorana.

Cofnąć się — to znaczy dla nas dać się wyprzeć, skurczyć — to oddać wszystko, a więc ani cofać, ani kurczyć. Choćby Mongołowie jeszcze raz chcieli obrócić w perzynę nasze sioła i miasta, my musimy piersią swą zasłaniać najprostszą drewnianą ukraińską cerkiewkę. Bo możemy i to z dumą powiedzieć, żeśmy stawiali i cerkwie dla dzisiejszych Rusinów.

Więc istotnie mamy co kochać — szmat ziemi od pomorskich kaszubów aż do ukraińskich krzyży i od Białej Rusi aż do łużyckich i saskich Wendów.

Kości ojców — lemiesz polski — a tu w domu mała chata, z bierwion tylko sklecona naprędce. Tylko rozebrać i rozkraść, a koniec Polski.

Pilnują teraz te same łotrzyki, abyśmy jej nie sklecili, bo czują, że byłby to ich własny koniec i zguba.

A. KOLENDA.

lotkniętym słowami ambasadora i bezwarunkowo przeciwko nim wystąpi. Dalszy ciąg nastąpi w delegacyach.“

Po stronie polskiej stanął również „Neues Wiener Journal“. Przeciwstawia on zręczność dyplomatyczną prezesa ministrów barona Becka ciężkiej i niefortunnej ręce barona Aehrenthala. Pierwszy przeprowadził reformę wyborczą i ugodę z Węgrami, drugi nie umie przekonać Prus, iż ustawą wywłaszczającą Polaków podcinają fundamenta sojuszu Austro-Węgier z Niemcami. Sojusz nie jest konstrukcyą, wiszącą w powietrzu, lecz musi się opierać na stosunkach odrębnych każdego państwa. Czy Prusy sądzą, że mogą komenderować polityką wewnętrzną Austryi i zakazywać nam pewnych uczuć i pewnych żalów?

Pan ambasador austro-węgierski w Berlinie — pisze „Neues Wiener Journal“ — wybrał dziwną drogę uspokojenia umysłów pruskich. Uczucia obywateli austryackich traktuje jako „quantité négligeable“. Nasz ambasador „zberlinizował się“ w wysokim stopniu. Postawił nadto dziwaczną teoryę, że właśnie poufały stosunek dwóch państw wyklucza poruszanie pewnych specyalnych kwestyj. A więc obcym wolno czynić przedstawienia? Przyjaciołom skarga na brak względności wzbroniona. W oczach p. Szögyenego stosunek poufały jest kagańcem. I pan Aehrenthal zatwierdza teoryę „naszego“ ambasadora.

Z oświadczeń „berlińskiego“ ambasadora wynika, że pan Aehrenthal czynił w Berlinie przedstawienia z powodu ustawy wywłaszczającej. Czynił, a mimo to ich nie uwzględniono. Ow fakt dowodzi, jak mało względów ma Berlin dla interesów Austryi.

Pan Szögyeny powtóre dosyć wyraźnie pozwolił sobie na słowa lekceważące parlament austryacki i austryacką delegacyę. Tylko brak ustawy, wyraźnie określającej odpowiedzialność parlamentarną ministra spraw zagranicznych, pozwala nieodpowiedzialnemu ambasadorowi dopuszczać się podobnego rodzaju wybryków.

Baron Aehrenthal nie może twierdzić, aby swem urzędowaniem pomnożył powagę monarchii na zewnątrz. Baron Beck dostał wielki krzyż orderu św. Stefana. Na co zasługuje baron Aehrenthal?

Antysemicko-prusofilski „Deutsches Volksblatt“ atakuje Polaków za to, że nie schowali w milczeniu obelgi, wyrządzonej ich posłom i delegatom przez ambasadora berlińskiego, obelgi pod formą lekceważenia niebywałego.

Dziennik „Zeit“ streszcza przebieg zatargu w sposób dla Polaków sympatyczny.

Wiadomości polityczne.

SYTUACYA W MAROKU.

Ostatnie wieści z Algieryi, Oranu i Tangieru wskazują, że teraz, gdy po zimowych ulewach nastąpiła lepsza pogoda, wojska francuskie podjęły na nowo kroki przeciwko plemieniu Beni Snassen. Siły pułkowników Félineau i Branlière mają zejść się nad granicą marokańską, w Martimprey i stamtąd wyruszyć poza Uždę. Generał d'Amade, mający objąć komendę w Casablance, konferuje w Oranie z gen. Lyauteyem — i narada ta ma mieć doniosłe znaczenie.

Tymczasem były minister, de Lanessan, daje w „Siècle'u“ następujący, pesymistyczny obraz położenia. Skoro Francya aktem algesirskim wyrzekła się prawa do zajęcia raz na zawsze jakiegokolwiek obszaru ziem marokańskich, to tem samem pozbawiła się możności skutecznego ukarania niespokojnych plemion. „Możemy — pisze Lanessan — zabijać ich ludzi i zabierać ich obozy, ale, skoro plemiona nie są przecież przykute do ziemi, ani przywiązane do danej miejscowości, nic im nie przeszkadza uciekać przed naszemi wojskami tak daleko, jak my uważamy za stosowne trwać w pościgu — a potem znów wracać, gdy my wracamy“.

I tak n. p. generał Drude otrzymał rozkaz zajęcia obozu plemienia Mediuna, położonego 30 klm. za Casablanką. Zajęcie nie przedstawia żadnych trudności, ale jeśli nie pozostanie na czas nieograniczony, to Medinni powrócą, jak swego czasu Szawiowie wrócili do Casablanki — ze straszliwemi następstwami.

„Skoro tylko cofniemy się z Casablanki — pisze Lanessan dalej — bandy rozbójnicze napadać znów będą na karawany, jak poprzednio. Odpędzimy jedne, przyjdą drugie — bo cały Marok jest przeciwko nam. Po zajęciu Uždy byliśmy przekonani, że nauka nie pójdzie w las i że graniczne plemiona nie ośmielą się podnieść broni. Akcya Beni Snassenów rozwiała te nadzieje. Obecnie generał Liautey ma wystąpić przeciw temu plemieniu z całą surowością; możemy jednak być pewni, że, skoro tylko wojska francuskie opuszczą te strony, będzie tam to samo, co w okolicach Casablanki. Marokanie widzą w nas wrogów swej niepodległości, dawać się więc nam będą we znaki, ile razy i gdzie tylko nadarzy się sposobność. Im surowsze nasze z nimi postępowanie, tem zacieklejsza będzie ich nieprzyjaźń — a przecież znaną im jest doskonale nasza bezwładność, wskutek algesirskich zobowiązań“.

ODPOWIEDŹ FRANCUZA.

Pisma hakatystyczne napadają gwałtownie na prasę francuską z powodu jej jednomyślnego wystąpienia przeciw polityce antypolskiej rządu pruskiego, a zwłaszcza przeciw wywłaszczeniu, i zarzucają jej, że dąży celowo do rozbudzenia nienawiści do Niemiec.

„Echo de Paris“ odpowiada na te zarzuty w korespondencyi z Berlina w sposób bardzo wykwintny i z subtelną — może zbyt subtelną jak na umysły niemieckie — ironią, jak następuje:

„Zdolność myślenia zdaje się nie być bardzo rozwiniętą u niektórych hakatystów. Ludzie ci, uważający Francyę zazwyczaj za panterę trzymaną na łańcuchu, a zawsze gotową do skoku, zarzucają nieustannie pismom francuskim, które zajmują się prześladowaniem Polaków, że popycha je do takich wystąpień nienawiść do Niemiec. W rzeczywistości nic nie może sprzyjać więcej polityce odwetu, niż to prześladowanie, które my zwalczamy.

Przecież powstanie w Polsce, które unieruchomiłoby czwartą część armii niemieckiej, dostarczyłoby nam sposobu rozpoczęcia z Niemcami walki bez niebezpieczeństwa. A pomijając nawet takie rozwiązanie kwestyi, któż nie widzi tego, że uprawia się politykę, która prowadzi do zespolenia się Słowian, do nawrócenia historyi na jej tory naturalne, do usunięcia następstw wojny rosyjsko-japońskiej, która przygotowywa i przyspiesza pojedynek, grożący Niemcom klęską i zmniejszeniem? To nam jednak nie przeszkadza odwoływać się — przyznaję, że bez wielkiego powodzenia — do instynktu sprawiedliwości i rozsądku ludu pruskiego.

„Niesłusznie więc czynią nam zarzut, że chcemy przez tę kampanię osiągnąć cel wrogi dla Niemiec. Machiavellowie pozwoliliby może na rozwinięcie się gangreny w tym zakątku Europy, a potem, w chwili odpowiedniej, sprzedawaliby broń Polakom. Z czasem mogliby oni też sformować kadry armii rewolucyjnej, tworząc w legii zagranicznej kilka pułków wyłącznie polskich; potem zaś, po ukończeniu wszystkich przygotowań, mogliby ogłosić mobilizacyę na dzień, oznaczony na wybuch powstania. W rzeczywistości Francuzi nic podobnego nie czynią. Wzburzenie, które nas nieraz ogarnia, protesty, do których popycha nas polityka brutalności, wszystkie te szlachetne uczucia, które u nas się odzywają, musi podzielać każdy dobry Europejczyk: nie nienawiść do Prus w nas się odzywa, lecz pragnienie, aby były więcej sprawiedliwe i mniej znęcały się nad swoją zdobyczą.

„Kilka ludów postępuje wspólnie naprzód na drodze do przyszłości. Jeden z nich powstrzymuje w drodze inne przez swoją swarliwość i swoją ciasnotę pojęć: czyliż to znaczy, życzyć mu źle, gdy mu się to powiada, zamiast kopania dołu, do którego możnaby go nagle zepchnąć?“

Obawiamy się, że zdolność rozumowania, jak pisze korespondent berliński „Echo de Paris“, jest u hakatystów tak mało rozwinięta, że także tej argumentacyi nie zrozumieją. Nie potrafią przecież zrozumieć nawet tego, że przez swoją politykę odcinają gałąź, na której sami siedzą.

Na ziemiach polskich.

Z ZABORU ROSYJSKIEGO.

O nabożeństwo unickie. Niedawno w Żytomierzu duchowny prawosławny Chondru przeszedł na katolicyzm i po ukończeniu studyów teologicznych łacińskich otrzymał święcenia kapłańskie. Rozpoczął on w Żytomierzu odprawiać nabożeństwa w liturgii unickiej pomimo zakazu biskupa ks. Niedziałkowskiego. W odpowiedzi na zarzut „Kijewlanina“, że w Żytomierzu w kościele katolickim odprawia się nabożeństwo w liturgii prawosławnej, ks. Chondru ogłosił list, protestujący, że odprawia on nabożeństwo unickie. A dalej pisze: „Unici u nas zawsze byli, są i będą. W najbliższej przyszłości ustanowią oni swoje własne parafie, o czem poczynią starania u władz. Do sprawy tej — kończy ks. Chondru — nie ma nic nasz biskup. Jestem unitą z woli Jego Świętobliwości Papieża Rzymskiego, który pragnie ażeby katolicy-Rosyanie pozostali przy swoim obrządku, przyjmując jedynie dogmaty wiary rzymsko-katolickiej i nie porzucając języka rosyjskiego“.

Na drugi dzień ks. Chondru ogłosił list, że „J. E. ks. biskup Niedziałkowski jeszcze przed dwoma tygodniami zabronił mu odprawiania liturgii unickiej aż do czasu, gdy sami unici nie zwrócą się do władzy ze stosowną prośbą o ustanowienie własnych parafij“.

Ks. Chondru na własne życzenie opuścił dyecezyę łucko-żytomierską.

Parafie prawosławne na Unii bez owieczek. Po ukazie tolerancyjnym wiele parafij prawosławnych na Unii zostało bez owieczek. Do takich należy wieś Cicibor w pow. bialskim. Przy ostatniej wizytacyi prawosławny biskup Eulogiusz sprawdził „ze smutkiem“, że we wsi tej istnieje cerkiew zbudowana jeszcze przed r. 1655 i przebudowana w r. 1742, ale we wsi obecnie jest tylko 15 prawosławnych, z których tylko 7-u przyznaje się do prawosławia, a 8 wymija się od stanowczej odpowiedzi.

Wieś Cicibor została włączona do miejscowości, które mają być oddzielone od Kr. Polskiego do nowej gubernii chełmskiej.

Likwidacya „Macierzy Szkolnej“. „Gazeta Radomska“ donosi, że dla uregulowania wszelkich spraw „Polskiej Macierzy Szkolnej“, wynikłych w następstwie jej zawieszenia, pozostawiony został czas 6 tygodniowy. W ciągu tego czasu odbywać się mogą posiedzenia Kół, na ogólne zaś zebrania członków Kół należy wyjednywać pozwolenie władzy gubernialnej. Wszystkie jednak instytucye, należące do Macierzy, jak szkoły, biblioteki, czytelnie i t. p. działać już dalej nie mogą.

Politechnika warszawska, zamknięta od dwu lat, ma być, jak donosi warszawskie „Słowo“ otwartą napowrót na jesieni br. Do tego czasu ministeryum ma zamiar skompletować skład profesorski dla politechniki dońskiej, bo w razie otwarcia wykładów w politechnice warszawskiej zabrakłoby dla pierwszych kursów profesorów, którzy obecnie znajdują się w Nowoczerkasku. Ministerya przemysłu i handlu, od których zależą poli-

2)

Henryk Sienkiewicz.

Co się raz stało w Sydonie.

(Ciąg dalszy.)

— Umiem grać na cytrze! — zawołał nieszczęśliwy Abdolonim.

— Lepiej dla ciebie byłoby o tem nie mówić — odpowiedział Marhabal. — To się podobać może mojej córce, nie mnie. Wiem, że u Greków, kto nie gra na cytrze, ten uchodzi za gbura i barbarzyńcę. Są tam ludzie, którzy nic innego nie czynią, a jednak otacza ich szacunek większy, niż cieślów, którzy budują okręty, a nawet niż kupców. Ale Grecy, to naród dzieci, nasz zaś Sydon, to miasto poważne i zamieszkałe przez ludzi rozsądnych. Co do mnie, uważam, że człowiek młody, zdrów i silny, który zamiast pracować gra na jakimś instrumencie lub pisze wiersze — bo i tacy bywają u Greków — zasługuje na równą pogardę jak wróbel, który ćwirka na dachu, bez żadnego dla nikogo pożytku. To też, gdybyś był tylko muzykiem lub poetą, byłbym cię kazał odrazu zrzucić ze schodów, rozsądnemi bowiem słowami nie przemawia się do półgłówków.

— Więc nie mogę mieć żadnej nadziei! — zawołał Abdolonim.

— Nadzieję, jeśli ci się tak podoba, możesz mieć, ale nie możesz mieć i nie będziesz miał mojej córki. Sam powiedziałeś, że twoja prośba jest szaloną, a ja dowiodłem ci jak dwa a dwa: cztery, że jest prócz tego niedorzeczną, a nawet głupią, a zatem, czegóż tu jeszcze czekasz?

— Marhabalu — rzekł Abdolonim — nie chciałem mówić ci o tem, co nie jest moją zasługą, ale może słyszałeś, że chociaż tak prawie ubogi, jak niewolnik, pochodzę jednak z rodu dawnych królów sydońskich i że w całej Fenicyi nie masz człowieka, w którymby płynęła szlachetniejsza krew od mojej.

Na to Marhabal zastanowił się znów przez chwilę, poczem rzekł ze zwykłą sobie rozwagą:

— Słyszałem i — jakkolwiek nie uważam tego za rzecz zupełnie pewną, przyznaję, że to jest coś. To tłumaczy poniekąd twoją zuchwałość i zarazem jest drugim powodem, dla którego nie kazałem cię zrzucić ze schodów. Jest zaiste w Sydonie wielu kupców, którychby olśniło twoje królewskie pochodzenie. Ale ja, chociaż sam nie należę do gminu i szanuję tradycyę (przyzwoici ludzie powinni ją zawsze szanować) — w interesach jestem, jak ci to już nadmieniłem, przedewszystkiem realistą. Powiem ci więc, że gdybyś ty pochodził z rodu ogrodników, a stał się królem, oddałbym ci bez wahania moją córkę, albowiem, po pierwsze: mógłbyś mnie zrobić dostawcą dworu, o co starałem się napróżno jeszcze za króla Stratona, a powtóre: musiałbym przyznać, że ktoś, kto potrafił zmienić motykę na berło, ma głowę do interesów lepszą nawet od mojej. A jeśli ty, pochodząc z rodu królów, klepiesz taką samą biedę, jak twój ojciec i jesteś tylko ogrodnikiem, to co ja mam o tem pomyślić? Oto, że wśród przodków twoich były całe pokolenia niedołęgów i że ty jesteś także niedołęgą, skoro się losem swoim zadowalniasz. Z tych wszystkich przyczyn, powtarzam ci jeszcze raz, żenie dam ci córki — i nadto, zapowiadam, żebyś nie pokazywał się więcej w domu moim, chyba, że przez wdzięczność za naukę, jaką ci dałem, opuścisz mi przynajmniej dziesięć procent na rzodkwi i cebuli.

Usłyszawszy to, Abdolonim rozdarł swoją i tak już podartą opończę i byłby niezawodnie posypał swą głowę kurzem i popiołem, gdyby nie to, że w domu porządnego kupca sydońskiego nie było na podłodze ani kurzu, ani popiołu.

* * *

Lecz gdy w Sydonie księżyc zeszedł a psy się uśpiły, różana Thalestris stanęła nagle w przebraniu młodego eunucha przed Abdolonimem, który płakał w swoim ogródku, grając na cytrze — i, załamawszy ręce, zawołała:

— O, Abdolonimie! — wszystko przepadło, cała nadzieja za nic!

— Za nic! — jęknął młodzian.

I wydobywszy odpowiednio żałosny dźwięk ze strun cytry, odstawił ją na bok, a natomiast chwycił w objęcia dziewczynę i począł całować jej umalowane henną powieki.

A gdy słodycz pieszczoty ukoiła nieco ich zbolałe serca, zapytał:

— Czy mówiłaś z ojcem, Thalestris i czy gniew jego nie spadł na twoją lubą głowę?

— Ojciec nie gniewał się — odpowiedziała — ale położył mnie na kolanie i osmagał do krwi łodygami róż twoich, żebym poznała, że w darach twoich mieści się nie radość dla mnie, lecz boleść!...

— Bogowie! — zawołał z rozpaczą, a zarazem i z zapałem Abdolonim — pozwól mi ucałować twe rany!

(C. d. n.)

techniki, odmawiają podobno wszelkich ustępstw na rzecz Polaków.

——

Niemcy w Łodzi, jak donosi korespondent „Schles. Zeit.“ starają się o utworzenie oddzielnej Kasy szkolnej dla szkół niemieckich, gdy od lat 20 istnieje wspólna kasa dla wyznań chrześcijańskich. Przy podziale szkół na polskie i niemieckie w r. ub., Niemcy otrzymali 27 proc. szkół elementarnych, uważają zaś, że należy im się 35 proc. według statystyki ludności, twierdząc, że opłacają 60 do 75 proc. ogółu podatków szkolnych. Wnieśli więc podanie do rządu o rozdzielenie Kasy szkolnej na polską i niemiecką.

Te separatystyczne dążenia Niemców łódzkich, popierane zresztą przez rząd rosyjski, zapewne nie wyjdą im na dobre.

Z okazyi bojkotu towarów pruskich rodzi się w Królestwie przekonanie, że należy też z przedsiębiorstw polskich rugować niemieckich oficyalistów. Pisma warszawskie doniosły, że niektórzy tamtejsi fabrykanci, zatrudniający dyrektorów Niemców, wypowiadają im wysoko płatne posady, na ich zaś miejsce biorą Polaków. Tak uczynili już właściciele jednej z fabryk na Woli.

Z ZABORU PRUSKIEGO.

Zaprzeczenie. Poseł Wojciech Korfanty oświadcza w „Polaku“, że rozszerzane przez pisma niemieckie, a także niektóre polskie, wiadomości o nieporozumieniach w Kole polskiem z powodu projektu wywłaszczenia są mylne.

Nieporozumień żadnych nie było. Złożenie mandatu przez ks. Skowrońskiego nie tłumaczy się też różnicami zdań w Kole, a twierdzenie, jakoby poseł Korfanty zamierzał złożyć mandat poselski, są pozbawione wszelkiej podstawy.

——

Nowy zabór pruski. „Schles. Ztg.“ potwierdza w zupełności podaną przed paru tygodniami przez pisma polskie wiadomość o zabraniu przez władze pruskie i sprzedaniu na licytacyi 11 morgów gruntu, należących do obywateli sosnowieckich. „Schles. Ztg.“ tłumaczy, że grunty te uznano przy regulacyach granicy w latach 1836 i 1892-4 za część terytoryum pruskiego, ale właściciele ich byli pociągani przez władze rosyjskie do opłacania podatków na rzecz skarbu rosyjskiego, a dla tego odmawiali płacenia podatków w Prusiech. Wywłaszczenie tego gruntu nastąpiło po przeprowadzeniu rokowań dyplomatycznych z Rosyą.

——

Niemcy o bojkocie towarów pruskich. Pisma niemieckie poczynają interesować się coraz więcej ogłoszonym w Galicyi i Królestwie bojkotem towarów pruskich, nie wierzą jednak na ogół w możność przeprowadzenia rozpoczętej akcyi i pocieszają kupiectwo niemieckie, że bojkot długo nie potrwa. Pisma hakatystyczne równocześnie potępiają w sposób bardzo gwałtowny znane wystąpienie kupców katowickich i wzywają koła handlowe, aby nie czyniły Polakom żadnych ustępstw, a odpowiedziały na bojkot zerwaniem stosunków z firmami polskiemi.

Między innemi „Deutsche Tagesztg“, ogłasza list, w którym Bank włościański we Lwowie zawiadamia jedną z firm niemieckich o swem postanowieniu zerwania stosunków z Niemcami i sprowadzania nasion z innych stron, chociażby nawet po wyższych cenach — i dodaje do niego uwagi następujące:

„Sądzimy, że firma niemiecka, która otrzymała powyższą pocztówkę, nie będzie brała tej sprawy zbyt tragicznie. Już to ciężkie westchnienie, choćby — „po wyższych cenach“ daje kupcowi niemieckiemu wskazówkę, że wzburzenie polskie nie potrwa długo, a w dodatku nasiona „w Królestwie Polskiem“, jak gdyby takie Królestwo istniało, będą o wiele gorsze od niemieckich.

„Na ten marny słomiany ogień polskiego bojkotu mogą niemieccy kupcy patrzeć bez troski. Choćby chwilowo ten i ów kupiec poniósł dotkliwą stratę, to jednak najlepiej uczyni, gdy będzie oceniał te chwilowe polskie wrzaski tak, jak na to zasługują. A byłoby już najnierozsądniejszą i najfałszywszą rzeczą, gdyby chciał Polaków ułagodzić. Toby nic nie pomogło, tylko by ich zachęciło, żeby przy najbliższej sposobności znowu Niemcom grozić!

„Im gruntowniej pouczymy Polaków, że na lep takich pogróżek Niemcy nie dadzą się chwycić, tym rychlej cała agitacya bojkotowa wsiąknie w piasek.

„Spodziewamy się też, że kupiectwo niemieckie nie pójdzie za niegodnym przykładem kupców katowickich.

„Jeszcze słówko: „Die beste Deckung ist immer der Hieb!“ — Wal z góry! Jeżeli kupcy niemieccy na każdy polski bojkot odpowiedzą zerwaniem stosunków z polskimi kupcami, wtedy najprędzej napędzą Polakom respektu przed Niemcami. Na to zwracamy usilnie uwagę niemieckiego kupiectwa“.

——

Rozdrażnienie „Deutsche Tagesztg.“ jest dowodem, że cios był dobrze wymierzony. Wezwanie do odpowiedzenia na bojkot polski bojkotem niemieckim nas nie zastraszy, bo znajdujemy się względem Niemców w stosunku odbiorców a nie dostawców, a na te produkty które od nas sprowadzają Niemcy, drzewo, zboże, drób i jaja, znaleźlibyśmy w razie potrzeby odbiorców gdzieindziej. Co się zaś tyczy naszej wytrwałości w powziętem postanowieniu, to można mieć nadzieję, że będziemy umieli tym razem przekonać Niemców, iż potrafimy zapalać się nie tylko „słomianym ogniem“.

——

Pruska wolność przekonań. Adwokat Wyczyński w Brodnicy w Prusiech Zachodnich złożył urząd notaryusza, ponieważ władze sądowe zażądały od niego, aby w wyborach politycznych głosował na kandydata niemieckiego. Wniesione do ministra zażalenie na pogwałcenie zagwarantowanej konstytucyi wolności przekonań pozostały bezskuteczne. Minister oświadczył, że głosowanie na kandydata narodowego polskiego pozostaje w sprzeczności z obowiązkami urzędnika pruskiego.

Tajemnica na dłoni.

(Ciąg dalszy).

——

Zdajmy się tedy na sąd pewnego, mało znanego w Polsce pisarza, któremu jednak bezwarunkowo można wierzyć, raz dlatego, że mówił i pisał znakomicie zarówno prozą jak i wierszem po polsku, po łacinie i po francusku, powtóre dlatego, że był klasykiem od stóp do głów i klasyczną kulturę posiadał w małym palcu, wreszcie i dlatego, że miłował zawsze prawdę... wielką, głęboką, niebotyczną prawdę!

Oto jego słowa:

„Wiadomo, że słownikarze i gramatycy nie wzbogacili języka żadnem wyrażeniem nowem. Spostrzegano to powszechnie, nie może być inaczej. W jednem ze świeżych dzieł polskich (Daszkiewicz: „Rozprawy o języku“) jest wywód, jak lingwistyka ze swoją syntaksą, ze swemi gramatykami i leksykonami wyrządzała zawsze szkodę językowi naszemu. Ludzie, trudniący się tym rodzajem naukowości, pozbawieni ducha twórczego, chcą zawsze zamknąć w definicye, przygwoździć, umorzyć to, co z natury swej rzeczy ulegnie określeniu, co postępowe, żywe.

„Pólacy tedy we wszystkiem oddzielają umiejętność czerpaną z natchnienia, z ducha, od umiejętności wyślęczonej. Przeto już ta ostatnia nie ma być odrzucona zupełnie, jest ona potrzebna; zbiera, układa w porządek, spisuje — tylko nie tworzy.

Ta umiejętność, ciągnięta z książek, niezdolną, jak sama wyznaje, wygrywać bitew, tworzyć kodeksów, zdobyć się nawet na wyrażenie szczęśliwe, bo na to wszystko potrzeba geniuszu, spodziewa się jednak dokazać rzeczy największej, zrobić odkrycie najwyższe, znaleźć nowe prawo moralne, słowem nową syntezę“...

Jak widzimy, autor niezbyt przychylnie zapatruje się na wyrobienie władz umysłowych, przy pomocy suchej gramatyki i to w dodatku gramatyki własnego języka; przypisuje jej zaledwie rolę uboczną, rolę służki porządkującego i układającego, który nietylko nic nie tworzy, ale nawet niezdolny jest „zdobyć się na wyrażenie szczęśliwe!“

A ten mało znany autor, to geniusz słowa, myśli i uczucia, to — Adam Mickiewicz! A to mało znane dzieło, z którego zacytowałem powyższe zdanie, to święte pismo Narodu polskiego, nazwane skromnie „Wykładami o literaturze słowiańskiej“...

Przytoczę jeszcze jeden ustęp z tej świętej księgi:

„To, co powszechnie rozumie się teraz przez literaturę, wzięło początek w tak zwanych czasach odrodzenia się sztuk i nauk. Erudyci, a nadewszystko erudyci holenderscy i niemieccy;*) wyłączeni z pomiędzy świata żyjącego rzeczywiście i czynnie, stracili nakoniec i pojęcie takiego życia. Ślęczenie nad łaciną zdało się im być rzeczą najwyższą dla człowieczeństwa: nazwali to „studia humaniora“. Ludzkość, wedle nich była tylko w książkach klasycznych i taki sposób widzenia rzeczy „do dziś dnia przemaga w szkolnictwie“.

My za naszym Mistrzem dodajemy z westchnieniem:

— Niestety, taki sposób widzenia rzeczy przemaga do dziś dnia w szkolnictwie! (to jest w 70 lat, po wygłoszeniu tej uwagi przez Mickiewicza).

Chyba tego wszystkiego dość na wieczyste pogrzebanie greckiej gramatyki w całości, tudzież na strącenie łacińskiej z naczelnego piedestału do tych szeregów, jekie jej młodsze i urodziwsze siostrzyce łaskawie wyznaczyć zechcą.

Jeżeli ktoś powiada dziś jeszcze, że gimnastyka umysłowa, przeprowadzona na aurystach greckich, wydała tylu a tylu geniuszów, to w dobrej wierze wpada w czczy paradoks! Szczerą prawdą w tem wszystkiem będzie tylko to, iż geniusze byli tak silni i odporni, że nawet aurysty nie mogły ich pozbawić iskry Bożej — a z drugiej strony i to, że wielu ludzi zdolnych, wskutek przeciągnięcia na szkolnej ławie pamięciowej struny, w 40 roku życia zeszło do rzędu popychadeł. O tem jednak statystyka milczy.

Gdyby Sokrates przynosił był do sadów oliwnych perską i fenicką gramatykę pod pachą i zaczynał swą naukę od formuł gramatycznych, grożąc Ptatonowi, w razie mylki, kijem — dziś nie mielibyśmy Platona, nie mielibyśmy klasycznej kultury.*)

Grecy własnem szkolnictwem zadają oczywisty kłam wszystkim argumentom, przytaczanym na obronę dzisiejszego systemu szkolnego!

Łacina w pewnej mierze jest potrzebna jurystom, teologom i historykom, który ze szkolnych początków mogą później własną pilnością rozwinąć poznanie języka w tym stopniu, jaki dla ich celów wyda się im koniecznym — łacina ułatwia naukę języków romańskich, a więc z obu tych względów początki języka łacińskiego w szkołach średnich mogą być usprawiedliwione — lecz idea poznawania greckiej i rzymskiej kultury, przy pomocy dokładnego wyuczenia się języków klasycznych w szkole średniej, idea dobroczynnej gimnastyki umysłowej, głównie na gramatykach uzyskanej, jako niezgodna z prawdą powinna już być raz na zawsze obalona.

A jeżeli to założenie raz się ustali, pocóż zabierać naszym dzieciom 5.000 godzin i wyrzucać tyle drogocennego czasu za okno!?

Aby jednak przez usunięcie greki i części łaciny ze szkoły nie zrywać łącznika dzisiejszej kultury z ich pięknem, najbardziej w swej ewolucyjnej formie wykończonem źródliskiem, powinniśmy czemprędzej, póki jeszcze istnieją polscy wytrawni filolodzy, sypnąć im górę pieniędzy pod nogi, pieniędzy uzbieranych, choćby w drodze publicznych składek, jak na Wrześnię, i prosić, aby dzieła myśli i natchnienia wybitnych klasyków przenieśli na polski język, zakuli je w krzemienne rymy Kasprowicza, Siemieńskiego itd. — lecz w zamian powinniśmy żądać bezwarunkowo ulgi w szkole dla naszych dzieci, ulgi tak gwałtownie potrzebnej do innych celów.

Wówczas kultura klasyczna, znikając częściowo i pozornie ze szkoły, o ile jest sama w sobie silną, odrodzi się niewątpliwie w społeczeństwie!

IV. Szkoła jednolita.

Jeżeli raz zgodzimy się na zasadę, że łacina i greka w dzisiejszym rozmiarze (około 2.500 godzin) jest ołowianym balastem, przygniatającym nadmiernie a bezużytecznie młodzież, balastem, z którego co najmniej 2.000 godzin można śmiało i bez uszczerbku dla ogólnego wykształcenią na inne zaoszczędzić cele, to do szkoły „zupełnie“, lub też tylko „częściowo“ jednolitej krok bardzo niewielki.

W gruncie rzeczy obie dzisiejsze szkoły są już poniekąd jednolite. Bo i proszę: odsuńmy chwilowo, dla przeprowadzenia dowodu na bok grekę i łacinę, tudzież propedeutykę z jednej, a wykreślną geometryę, język francuski i rysunek odręczny z drugiej strony i popatrzmy na pozostałych 12—14 przedmiotów uważnie. Ta pozostałość, wynosząca 14 jednostek, stanowi de facto jednolity trzon — do tego stopnia jednolity, że śmiało można zedrzeć kartę tytułową z pierwszego lepszego podręcznika, przeznaczonego dla gimnazyum i przeznaczyć go dla realnych, lub też na odwrót, a z pewnością obie szkoły nic na tem nie ucierpią.

Zatem trzon nauk, ogólnie kształcących w obu typach szkół dzisiejszych jest faktycznie jednolity. To zaś, co po stronie gimnazyów nie jest jednolitem — to balast!

Uzyskanie więc jednolitości obu typów, po usunięciu balastu, ograniczy się już tylko:

1) do dodania gimnazyom wykreślnej geometryi, języka francuskiego i rysunków odręcznych, zaś

2) realnym szkołom: ósmej klasy i łaciny w ilości stosownej do potrzeb jurystów, teologów i historyków, (ewentualnie, jako przedmiotu nadobowiązkowego, dla „amatorów“).

Cała ta reorganizacya da się osiągnąć kosztem czasu zdobytego na balaście i na VIII klasie (1.500 g.) a praktyczne jej przeprowadzenie wymagać będzie zaledwie około 100 nowych posad: „wykreślników“, „francuzów“, „klasyków“ itd.

Sto nowych posad, to tyle, co pół miliona koron dla całej Galicyi — powiedzmy milion! A cóż to za wydatek, zwłaszcza dziś, gdy skarb państwa rozporządza zapasami kasowymi!

Oprócz tego — pamiętajmy jeszcze i o tem, że przez tę reorganizacyę, przez to sprowadzenie obu typów do wspólnego mianownika, zaoszczędzi się na balaście i na VIII klasie około 1.000 godzin, któremi można rozporządzać do woli.

I teraz to społeczeństwo powinno spojrzeć potężnym wzrokiem Czackiego w swoje potrzeby, rozważyć swoje „et caetera“, wyciągnąć sto tysięcy rąk ku pedagogom i zawołać ze wszystkich sił:

— Zlitujcie się! Tych tysiąc godzin, to nasza zdobycz!... nasza, nasza, nasza! Nam ją oddajcie i pozwólcie, aby nam wolno było tą przygodną zdobyczą, na którą, nawoływani przez orlęta, czekaliśmy cierpliwie całych 150 lat, rozporządzić według naszych najistotniejszych, najboleśniejszych potrzeb.

O tych potrzebach pomówię na innem miejscu, przy szkole „narodowej“, na razie zaś wracam do szkoły jednolitej.

Zadajmy sobie teraz pytanie, czy szkoła jednolita będzie lepsza od dzisiejszych typów, czy nie.

Oczywiście, że lepsza!

Najistotniejszą cechą nowej szkoły byłoby to, że młodzież uwolniona od nadmiernego balastu pamięciowego, z większą ochotą i większym zasobem sił zwróciłaby się ku dzisiejszemu trzonowi nauk. Trzon ten jest dotąd traktowany przez młodzież po macoszemu. I nie może być inaczej, bo łacina i greka, zabierające 5.000 godzin z życia dziecka, na inne traktowanie nie pozwala. Mało tego: sami pedagogowie, pamiętając o tem, ile potrzeba poświęcić czasu grece i łacinie w domu, nie mogą egzekwować wydawania lekcyi z innych przedmiotów w tym stopniu, jakby tego istotna potrzeba wymagała, jakby nieraz sami tego szczerze pragnęli. Z drugiej strony klasycy, zniechęceni opornem stanowiskiem całego społeczeństwa, patrzą przez palce na t. zw. „prozaikierów“, t. j. na książeczki z zakazanemi tłumaczeniami, czyli innemi słowy na płaszczyk do okrycia dziecięcego lenistwa i chęci oszukania profesora. Cóż robić: źródło złego tkwi nie w złej woli nauczyciela, który dziś gorzko borykać się musi z przepełnieniem w klasie i niechęcią społeczeństwa; i nie w sercu dziecka — tylko w balaście.

*) Bojkot towarów niemieckich!

*) Nie mamy na to dowodów żeby Platon mówił jakim obcym językiem.

W miejsce balastu pamięciowego miałby tedy w szkole jednolitej wejść jeden język nowożytny i geometrya wykreślna, wraz z rysunkiem linearnym i odręcznym.

(C. d. n.) KAZIMIERZ ROJAN ROSINKIEWICZ.

Na pokładzie „Chili".

14 grudnia (niedaleko Dakkaru).
(Dokończenie.)

Lizbona. — Statek „Chili". — Życie towarzyskie. — Ploteczki. — Historya o łańcuszku.

Wbrew fantastycznym doniesieniom dzienników, w Lizbonie panuje spokój zupełny. Stronnictwa toczą ze sobą zwykłe walki polityczne, może nieco ostrzejsze, ale o rewolucyi mowy niema i być nie może; spokojna, pracowita, nie politykująca część ludności, jest — jak mnie zapewniano — zupełnie obojętna i raczej przychylna despotycznym, ale oszczędnym rządom p. Joo Franco.

Czytałem poprzednio straszne szczegóły o stanie wojennym w Lizbonie. Otóż, w wielkim porcie międzynarodowym, na przystani, zastaliśmy jednego, wyraźnie jednego, policyanta, który ani myślał pytać się o paszporty, czynić jakiekolwiek wstręty, lecz poprostu dobrodusznie gapił się na wysiadających podróżnych. Jeżeli takie są rygory stanu wojennego, to Portugalczycy są naprawdę zbyt wrażliwi. A — co prawdopodobniejsza — przesadne wieści są wytworem bujnej południowej wyobraźni.

W nocy z wtorku na środę opuściliśmy Lizbonę, a z nią pochmurną, zasępioną i kapryśną Europę. Od 3 dni sprzyja nam najpiękniejsza pogoda południowa. Lazur oceanu walczy o lepsze z lazurem nieba.

Odrazu zaroiło się na pokładzie. Pasażerowie i pasażerki ozdrowieli, rozweselili się, postroili, i wielki pływający hotel zawrzał właściwem sobie, miłem, znanem wszystkim podróżnikom życiem.

Ten hotel zresztą osobliwy nie jest. Dwa niewielkie pokłady, więc miejsca do spaceru mało. Mały salon, mała sala jadalna, że w dwóch grupach do śniadania i obiadu siadać musimy. Kajuty nieszczególne, małe i dosyć brudne. Tylko usługa i kuchnia o wiele lepsza, niż na statkach niemieckich i, mimo wszystkie niewygody, nastrój jakiś milszy, swobodniejszy.

Prócz ładunku ludzkiego, który wynosi 250 głów w kl. I, około 100 w II i 300 w III kl., prócz masy towarów, zawalającej nawet części pokładów, wieziemy ze sobą inwentarz żywy, potrzebny do nakarmienia wiecznie głodnych rzesz. Więc woły, barany, wieprze, bite są codziennie, kury znoszą codziennie jaja, zanim same nie staną się pieczystem. Dzięki temu, wszystkie środki spożywcze są ciągle świeże i w doskonałym gatunku, czego nie można powiedzieć o statkach niemieckich, mimo dobrze urządzonych lodowni.

Skład pasażerów jest dosyć mało interesujący. Niema nikogo wybitniejszego na pokładzie, z wyjątkiem sekretarza generalnego zarządu francuskiej Afryki zachodniej, p. Merlin, domniemanego za parę tygodni gubernatora generalnego. To też stolik, przy którym jada z kapitanem, jest przedmiotem uwagi powszechnej. Jest to człowiek względnie jeszcze młody, gładki, miły i bardzo elegancki.

Pasażerów można podzielić na trzy grupy: Francuzów, oficerów, urzędników lub kupców, jadących do Dakkaru, przeważnie samotnych, Brazylijczyków i Argentyńczyków. Powierzchowny obserwator nie rozróżnia tych dwóch grup, tembardziej, jeżeli nie zna hiszpańskiego i portugalskiego i nie słyszy różnicy języków. Zewnętrznie są prawie wszyscy ciemnowłosi, o cerze oliwkowej; kobiety przypominają cyganki lub murzynki. O ile się trafiają ładne, są bardzo efektowne, ale panny dziewiętnastoletnie są już bardzo mocno zwiędnięte. Króluje urodą na pokładzie czternastoletnia, czyli właśnie dorosła panienka z Rio de Janeiro, istotnie bardzo żywa i miła, która dobrowolnie udziela mi lekcyi portugalskiego. Niestety, nie wielkie robię postępy, wolę z nią bowiem żartować po francusku.

Żywioł polski reprezentują trzy osoby: niżej podpisany, p. Michał Komar z Litwy, który udaje się do Brazylii i Argentyny, jako turysta, i niańka jednej z rodzin brazylijskich, urodzona już w Paranie, ale mówiąca bardzo dobrze po polsku, choć w Polsce nie była. Włochy, Szwajcarya, Francya, gdzie właśnie przebywała z państwem, nie podobały się jej; woli Paranę.

Rzecz charakterystyczna jak te narody południowoamerykańskie lubią podróżować z całym dworem, dziećmi, niańkami, mamkami i t. d.; mamy na statku ze trzydzieścioro dzieci i tyleż służących; jest nawet osobna dla nich sala jadalna.

Po kilku dniach podróży znają się między sobą prawie wszyscy, a przynajmniej wiedzą o sobie wszystko. Z licznego spisu moich nowych znajomych na wyróżnienie zasługuje p. Bernardo Veiga, adwokat i działacz polityczny z Kurytyby, który, dowiedziawszy się kim jestem i poco jadę, przyszedł pierwszy mi się przedstawić i zaofiarować swoje pośrednictwo i usługi w zawarciu znajomości z kołami ministeryalnemi w Rio. Oczywiście przyjąłem tę ofertę bardzo chętnie, tembardziej, że p. Veiga sprawia wrażenie bardzo poważne i bardzo korzystne. Wogóle z dotychczasowych znajomości sądząc, Brazylijczycy są to ludzie gładcy, mili, bardzo uprzejmi, grzeczni i do usług skorzy.

Czytelników interesuje przedewszystkiem zapewne, jak się czas na statku spędza. Wbrew rozpowszechnianemu, błędnemu mniemaniu, mimo pozornej monotonii, bardzo przyjemnie i wcale nie nudnie. Na dowód opiszę rozkład mego dnia, który będzie dosyć typowym.

Że zbyt wcześnie nigdy się zrywać nie lubiłem, kawę przynoszą mi do łóżka, poczem między 9—10, ukazuję się na pokładzie. Jest to czas bardzo odpowiedni do fotografowania, czatuję więc na mniej więcej malownicze grupy, spaceruję, siedzę na własnym fotelu składanym, nabytym za 5 fr. w Bordeaux, uczę się słówek portugalskich.

O godz. 11 podają drugie śniadanie: zakąski, ryba, dwa mięsa, deser. Po sieście obowiązkowej na słońcu, grywamy zwykle w gry pokładowe, polegające na rzucaniu kółek gumowych, czy metalowych na deski, podzielone na kwadraty, lub do skrzynki, podzielonej na szufladki, oznaczone numerami; kto ma największą ilość punktów — wygrywa. Niebawem dzwonią na lunch (bulion, herbata, zimne mięsa, owoce, ciastka), po którym czytam i piszę, słowem pracuję zupełnie poważnie do obiadu.

Podaję go dla mojej grupy o siódmej i trwa bardzo długo, z powodu znacznej liczby dań; wino czerwone, bordoskie, bardzo smaczne, podawane jest cały dzień bezpłatnie i w ilościach dowolnych. Inne trunki sprzedają za skromną opłatą w fajczarni, która jest zarazem szynkownią i salą do gry w karty.

Po obiedzie wielu poważnych pasażerów zarzuca swoje godności i na pokładzie bawi się wesoło z pannami w lisa, w łapki, w talara i inne gry niewinne, które oczywiście noszą tu zgoła inne nazwy. I ja do tej liczby należę; wogóle więcej daleko przestają z płcią słabą, niż mocną, i na lądzie bowiem i na wodzie przekładam towarzystwo kobiece nad męzkie.

Zabawę przerywa nam o godz. pół do 10 herbata z ciastkami, a o jedenastej gasną światła we wszystkich salach publicznych. Rozchodzimy się do kajut. Pozostaje czasem dłużej jakaś zabłąkana i zapóźniona parka, której udało się omylić czujność matki, czy duenny...

Nie potrzebuję dodawać, że w takiem otoczeniu i w ciągłem próżniactwie bujnie krzewią się plotki, a najdrobniejszy wypadek jest długo i żywo komentowany. Na zakończenie i dla charakterystyki przytoczę tu zabawny epizod, który jest dziś przedmiotem wszystkich rozmów.

Wśród pasażerów znajduje się niejaki p. X., mający dość głupią minę, nielubiany, mimo to cisnący się wszędzie. Jedzie on poszukiwać złota w Senegalu, a że tam złoto znajduje się nie w piasku, lecz w kamieniach, zwanych po francusku „pipites", więc przezwano go „Pepitą". Odznacza się grubym łańcuchem złotym, który ostentacyjnie zawiesza na kamizelce.

Wczoraj wieczorem przy sądzeniu fantów, uroczej Brazyliance, zwanej panną Pequininą (po portugalsku „malutka"), ktoś złośliwy kazał z „Pepitą" zatańczyć. Oburzona, odmówiła, a na znak lekceważenia, jakiegoś drobnego fantu wykupić nie chciała i rzuciła go ze złością na ziemię.

W liczbie fantów znajdował się i historyczny łańcuch Pepity. Przy sądzeniu kazano mu zatańczyć solo maczieżę lub cake walka. Za przykładem panienki i on również uniósł się ambicyą, nie chciał narazić się na śmieszność i, chcąc Pequinitę przelicytować, pełnym nonszalancyi gestem rzucił łańcuch do morza.

Wywołało to pewien popłoch. Zawsze strata duża. Ale gest był piękny, a narody romańskie lubią piękne gesty. Spoglądano na Pepitę z podziwem. Chodził dumny jak król. Nawet panienka zdawała się spoglądać na niego okiem łaskawszem. Pod tem wrażeniem poszliśmy wczoraj spać.

Niestety, los chciał, że łańcuch nie wpadł do morza, lecz zaczepił się o hak. Majtek dyżurny znalazł go i z tryumfem niesie na górę. Po drodze łapią go niewiasty, zwyczajnie ciekawe, i nareszcie oglądają łańcuch — z blizka.

Okrzyki zgrozy! Mais, c'est du toc! Ça vaut neuf sous! — Cały pokład trzęsie się ze śmiechu.

Wiele uczciwy znalazca dostał za odnalezioną zgubę nagrody — historya milczy. Ale właściciel tombakowego łańcucha jest dziś zupełnie i ostatecznie ośmieszony! Wiedzą już o wypadku nawet najwyższe figury, kapitan i sekretarz generalny i z ironicznym spoglądają na niego uśmiechem.

A pięknej Brazyliance proponuje co chwila ktoś z lepiej znajomych, że gotów jest rzucić dla niej w morze stary krawat, sznureczek od zegarka, fałszywego franka lub inne tego rodzaju precioza.

I dotąd wszyscy jeszcze o tem tylko mówią...

* * *

Wyspy kanaryjskie minęliśmy przeszłej nocy. Dziś zrana przez dobre lornetki widać było dokładnie skaliste wybrzeża Sahary, na pewnej wysokości dopiero żółtym piaskiem pokryte.

Jeżeli utrzymamy nadal szybkość dotychczasową (15 mil = 27·5 klm.) na godzinę, jutro o trzeciej popołudniu staniemy w stolicy posiadłości francuskich w Afryce, w Dakkaru. Przynajmniej w zakładach o czas przybycia, ja obstawiam trzecią i zamierzam wygrać.

Pogoda śliczna, słońce przygrzewa dość mocno. Ocean jest prawie nieruchomą, modrą taflą...

WŁ. PRAWDZIC.

MIGAWKI.

HOROSKOPY NA ROK 1908.

Rok 1908 będzie dłuższym niż rok poprzedni, a to o jeden dzień, gdyż według zgodnej przepowiedni wszystkich kalendarzy, składać się będzie z 366 dni, skutkiem czego opóźni się cały bieg historyi, a za nim spóźniać się będą wszystkie pociągi kolejowe, wozy tramwaju konnego, wszelkie regulacye płac, uszczęśliwienie ludzkości przez posłów, sanacya finansów krajowych, proces Feuersteina, wyłapanie wszystkich psów zamierzających się wściec i wszystko inne. Rok ten miał będzie 12 miesięcy, jeżeli przedtem nie nastąpi koniec świata, który — zdaniem niektórych polityków — przyjść może zaraz po reformie ordynacyi sejmowej, albo — zdaniem rzeźników i masarzy lwowskich — jeżeli magistrat nie zmieni wobec nich swojej taktyki bezwzględnej i nie pozwoli im sprzedawać wągrowatego mięsa. W polityce zajdzie w tym roku wiele ważnych wypadków, a niektórzy posłowie postarają się udowodnić w Radzie państwa, że obok politycznych, posiadają tak konieczne w polityce zdolności muzyczne i ekwilibrystyczne i że mogą tę samą sensacyę, co w parlamencie, budzić w Colosseum, lub w cyrku, który atoli znowu w tym roku nie przyjedzie do Lwowa z obawy przed konkurencyą lwowskiej Filharmonii. Natomiast inni posłowie nieraz w tym roku zwrócą na siebie uwagę swoją energią i ciętością w stałem milczeniu.

W lutym odbędą się wybory do Sejmu, wobec czego wielu mężów zapadnie na popularną chorobę żołądkową i biegać będzie po zgromadzeniach wyborczych. Jedni powołując się na wszystkie swoje przyszłe niezaprzeczone zasługi w długich mowach wzywać będą wyborców, ażeby, celem uniknięcia rozstrzelenia głosów, tylko na nich głosowali, jeśli im leży na sercu dobro kraju, tanie mięso i inne zakłady pogrzebowe. Inni znów tamtym pomagać lub przeszkadzać będą rozbijając zgromadzenia, głowy, szyby i wszystko, co się nadaje do rozbicia w celach politycznych.

W miesiąc później odbędzie się na ogólne żądanie to samo przedstawienie z niezmienionym programem z okazyi wyborów do Rady miejskiej, przy których odniesie tryumf prawda, bo zwycięży lista Strzelnicy.

Mimo to drożyzna rość będzie z dniem każdym, o czem, jak i o kurzu w lecie, dowie się magistrat z dzienników i w porozumieniu z komisyą drożyźnianą obmyśli cały szereg niezawodnych środków, z których atoli jedynie praktycznem i możliwem do przeprowadzenia okaże się tylko wystawienie trzech nowych pawilonów publicznych, co mieszkańcy powitają z uznaniem. Wszystkie inne środki rozbiją się o opór złych ludzi, a przedewszystkiem rzeźników, którzy dalej będą pisać do publiczności listy otwarte z dowcipami. W końcu dojdzie do tego, że bogate panie na uszach zamiast butonów nosić będą po jednej bułce, a o funt mięsa i cetnar drzewa zakładać się będą między sobą tylko bankierzy.

Pomimo takiej drożyzny sztuka nie upadnie. Malarstwo podtrzymywać będzie w dalszym ciągu pewien znakomity restaurator, który słynie nietylko z wielkiego znawstwa obrazów, ale i z filetów i rozbratli, niezniszczalnych i nierozerwalnych, a więc nadających się znakomicie na zabawki dla dzieci. Znajdzie on w tym roku licznych naśladowców, wprawdzie nie w zbieraniu obrazów i darowaniu Galeryi miejskiej, ale w wyrabianiu trwałych filetów, bo dobrych restauracyj mamy jeszcze zawsze za mało, a obszedłszy 50 restauracyj, stajemy bezradni i musimy się przenieść z trudem na inną ulicę.

Lwowska Filharmonia wychodząc z zasady, że instytucya muzyczna obok redut, kinematografów, balów, i zgromadzeń wyborczych, nie powinna i muzyki całkiem z oka spuszczać, da w tym roku pięć wielkich koncertów, z których trzy nie dojdą do skutku z powodu zasłabnięcia przeczuciowego koncertanta w drodze do innego miasta.

Wydział krajowy na swoim konkursie dramatycznym znowu odznaczy przez pomyłkę poetę, który pisze tylko dla lepszej, premierowej publiczności, bo innym nie będzie danem oglądać jego dzieła, które po pierwszem przedstawieniu przejdzie w tak upragniony dla publiczności, aktorów i sztuki stan spoczynku. A poeta, któremu, gdyby jego sztukę dalej grali, stali bywalcy teatralni zawdzięczaliby tyle wolnych od teatru wieczorów, powiesi lirę na kołku i przejdzie do praktyczniejszego zawodu doradcy artystycznego w fabryce pierników. Komisya artystyczna teatru miejskiego uchwali w rocznicę śmierci Wyspiańskiego wystawić jeden z jego dramatów, ale na afiszu każe zapowiedzieć, celem ściągnięcia publiczności do teatru, nieśmiertelną, a więc „Wesołą wdówkę", która doczeka się w tym roku 200 przedstawień.

Zbiorowym usiłowaniom personalu kolejowego uda się i w tym roku zachować zwykłe spóźnienia pociągów, wykolejenia, zderzenia i inne wypadki kolejowe, co każdym razem będzie przedmiotem śledztwa i wykaże brak winnych. Przy tej sposobności kilka osób poniesie śmierć, lub wyjdzie z połamaną pamiątką i pretensyą do skarbu kolejowego nigdy nieziszczalną, jak ideał, albo jak wywabienie tłustej plamy z jasnych pantalonów.

Inni umrą w tym roku śmiercią naturalną, tj. pod kołami pociągu lub tramwaju, pod gruzami zawalonej kamienicy, od szabli policyanta, od kulki rewolwerowej z miłości lub desperacyi, z głodu, a bardzo nieliczni umrą śmiercią nienaturalną, tj. skutkiem podeszłego wieku. Niektórzy nawet będą żywcem pogrzebani, a to: dyurniści. nauczyciele ludowi itp. Wszystkich, którzy w tym roku umrą, będzie się za to chwalić w nekrologach w myśl zasady pietyzmu, że o umarłych powinno się mówić tylko dobrze, tak, jak o żywych tylko źle.

Rubryka nieszczęśliwych wypadków wzbogaci się w tym roku obok wymienionych już wyżej wielkich koncertów Filharmonii, o kilka przemówień radnego Mokrzyckiego, o liczne defraudacye większe i mniejsze dokonane tylko — jak się potem okaże — przez nieszczęśliwych umysłowo-chorych osobników, a dalej należeć tu będą wszystkie pokąsania, zajechania, zawalenia, poparzenia, imatrykulacya na uniwersytecie i niektóre uchwały Rady miejskiej.

Linia telefoniczna międzynarodowa będzie w tym roku przerwana, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych. Telefon miastowy funkcyonować będzie należycie, o ile telefonistka nie pójdzie za przykładem niektórych księży, dających śluby w kościele, i nie połączy dwóch osób fałszywie.

Nie przyjdą w tym roku do skutku; miejski zakład pogrzebowy, prawo wyborcze dla kobiet i załatanie dziur w trotuarach lwowskich.

Jeżeli wszystkie powyższe przepowiednie nie spełnią się co do joty, to ja nie nazywam się

KLEWE.

NADESŁANE.

Za rubrykę tę Redakcya nie odpowiada.

Czego sobie Lili w dniu swoich imienin życzy:

Lalkę mówiącą „mama“, wózek dla lalki i całą górę Faya prawdziwie sodeńskich pastylek mineralnych. Tymże bowiem zawdzięczamy, że mała jest zawsze wesoła. Czy widział kto kiedy Zosię chorą? Lub czy kaszlała ona kiedy? Widzi Pani jest to skutkiem regularnego w odpowiednim czasie zażywania Faya prawdziwie sodeńskich pastylek mineralnych. Proszę tylko spróbować! Pudełko kosztuje tylko K. 1.25 i nabyć je można we wszystkich aptekach, drogueryach i składach wód mineralnych.

Główna sprzedaż u **S. Haya**, c. k. nadw. dostawcy, we Lwowie. 320

Nowo otwarty **Pensyonat LITWINKA**

Lwów, *Kochanowskiego 14 a.*

Eleganckie pokoje z całem utrzymaniem. Światło elektryczne. Kuchnia wykwintna. — Ceny przystępne. Obiady na miasto i dla dochodzących. Opieka dla panienek. 268

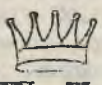

Wyprawę panny W. Z. z Wołynia
oglądać można
w Salonie bielizny SCHERMANTOWEJ
ul. Sykstuska l. 40, I piętro
w zastępstwie firmy **Mor. Fischera z Wiednia**, odznaczonego dyplomem na wystawie londyńskiej. 517

Dentysta Dr. Ignacy Sandauer
ordynuje ul. Sykstuska 16. 297
Plomby złote i porcelanowe, zęby sztuczne, korony, mostki.

Sekundaryusz Szpitala powszechnego **Dr. W. Bader**
specyalista chorób uszu, nosa, gardła i krtani
ordynuje od 12—1 i 3—5 ul. Jagiellońska 12, II p. 226

Serravallo
wino chinin. z żelazem
Na wystawie hygien. w Wiedniu w r. 1906 odznaczon. nagrodą rząd. i dypl. honor. do złotego medalu. Środek wzmacniający dla słabowitych, anemicznych i rekonwalescentów. Środek pobudzający apetyt, wzmacniający nerwy, czyszczący krew.
Przyjemny w smaku. Przeszło 5000 lekarskich poleceń.
J. SERRAVALLO, Trieste Barcola.
Do nabycia w aptek. w flaszkach półlitr. po 2 kor. 60 h., 1-litr. flaszka k. 4:80.
Główny skład wysyłk. (hurt.), Wiedeń K. k. Alte Feldapotheke I Stefansplatz 8. 347

DR. HENRYK BYK
otworzył kancelaryę adwokacką w STRYJU. 231

Dr Józef ULAM
otworzył kancelaryę adwokacką we Lwowie przy ulicy Trzeciego Maja l. 11. 269

Dr. Oswald Berger
otworzył kancelaryę adwokacką we Lwowie przy ul. Brajerowskiej 6. — Telefon 1131. 227

DOCENT CHORÓB USZNYCH
Dr. Teofil ZALEWSKI
ordynuje w chorobach uszów, nosa. gardła i krtani od g. 12 — 1 i od 3 — 5. AKADEMICKA 22. 162

Pension Palatyn dla P. T. Obywatelstwa przyjezdnych i miejscowych poleca pokoje z komfortem urządzone oraz całem utrzymaniem. 224
ul. Gołębia 12

ZAKŁAD DENTYSTYCZNY
Dra Marcina REICHENSTEINA
otwarty od 9—1 i od 3—6 przy ul. Akademickiej 18. II p. Telefon 1071. 65

Prymaryusz Dr. Krzyszkowski
ordynuje w chorobach wenerycznych i skórnych od 2—4 Akademicka 7 (nad kaw. Schnejdra) wchód Krzywa 12. 180

Liqueurs ROCHER frères La Côte St. André Cherry-Brandy 148

Dr. K. Podlewski 12585
Specyalista chorób skórnych i wenerycznych
ordynuje dla kobiet i mężczyzn od 11—12 i od 3—5.
ul. Akademicka 14, telefon nr. 1120.

W nowourządzonem 13916
Laboratoryum chem.-mikroskop.
c. k. cyrkularnej apteki we Lwowie
rozbierają mocz, plwociny itp. wedle metod nowoczesnych
Dr. med. J. Korman i mag. farm. A. Sklepiński.
Zlecenia zamiejscowe załatwia się odwrotną pocztą.

ZNANE ZE ZNAKOMITOSCI
Cukierki Kuglera w BUDAPESZCIE są do nabycia u wyłącznego zastępcy LEONA PROPSTA
Owoce kandyzowane Fabrique de Fruits Confits Honoré Jourdan Goritz-Görz.
w Magazynie papierowym, Lwów, ul. Henryka Sienkiewicza 2, obok hotelu Georgea. 9923
Wielki wybór widekówek. Zamów. z prow. odwr. pocztą.

NOWOŚĆ! Płynna NOWOŚĆ!
SOMATOSA ŻELAZISTA
(Somatose połączone organicznie z żelazem), polecają zwłaszcza
chorym na blednicę
wielu lekarzy 54
Wybitnie pobudza apetyt i wzmacnia nerwy.
Do nabycia w aptekach i drogueryach.

Mam zaszczyt zawiadomić P. T. klientelę, że otrzymałam najświeższe nowości paryskie na sezon karnawałowy. Pracownia sukien Michaliny Kozłowskiej, ul. Asnyka 7, II p. 501

„Aurora“
Kasa posagowa — Lwów, Podwale 7.
Zawiadamia P. T. Członków, że w miesiącu styczniu 1908 wypłaciła następujące posagi: W I oddziale: 139 Żurowski i 140 Kotulska z Petlikowic, 141 Komarnicka, 142 Skrzyszowska, 143 Lewiński, 144 Kochajewicz, 145 Styś ze Lwowa, 146 Stefankiewicz, 147 Szalińska, 148 Dronowicz, 149 Markiewicz z Winnik, 150 Czawiak z Halicza, 151 Petlówna z Nadbrzeża, 152 Fabisch z Czerniowiec, 153 Kornblüth, 154 Grosskopf i Wolfenhaut z Kopyczyniec. Z III oddziału: 156 Schuman i 157 Trukses ze Lwowa, 158 Geisinger Stanisławów, 159 Gröbler i 160 Locker z Kołomyi, 161 Hammer i 162 Seidman Dorna Watra, 163 Markiewicz Winniki, 164 Kastner Sokal, 165 Schwartz Stryj, 166 Woroszyńska z Niepołomic. — Dotąd w ciągu dwóch lat wypłaciliśmy **razem 166 posagów w łącznej sumie 75.000 koron.** Zastępcy poszukiwani. ZARZĄD.
524

Towarzystwo prawnej pomocy podatników
we Lwowie ul. Sienkiewicza l. 5 II p. (za hotelem Georgea)
udziela swoim członkom fachowej i bezpłatnej **porady ustnej** we wszystkich sprawach podatkowych, należytościowych-stemplowych, gorzelnianych-browarnianych etc. 526

Wiadomości bieżące.

÷ **W jutrzejszem porannem wydaniu** zaczniemy druk noweli Jakuba Hodura „Syn ziemi“. Jest to wstrząsający grozą obraz poetycki walki o ziemię w Poznańskiem.

÷ **Z drogi z Brazylii.** Ogłoszony przez nas obecnie list Prawdzica z pokładu „Chili“ rozpoczyna seryę sprawozdań delegata do Brazylii, o którego wyjeździe i listach przyrzeczonych dla „Słowa Polskiego“ niejednokrotnie pisaliśmy. Czytelnicy śledzić odtąd mogą według listów jego kroki i z rosnącem zainteresowaniem oczekiwać relacyj o stosunkach polskich w koloniach.

÷ **Dar.** Na rzecz Towarzystwa pomocy naukowej, w szczególności na obiady dla ubogiej młodzieży szkół ludowych we Lwowie i na bursę pod nazwą Domu im. Tad. Kościuszki, złożyła pani Marya Zagórska, właścicielka wyższego zakładu wychowawczo-naukowego, za rok 1907, jak w latach poprzednich, 223 kor. 20 hal. Tak znaczna suma powstała z drobnych datków, składanych co miesiąca przez uczenice liceum p. Zagórskiej, które same żyjąc i ucząc się w korzystniejszych warunkach materyalnych, pamiętają także o tych dzieciach, które pragną się uczyć, a nie mają odpowiednich do tego środków.

Za ten dar składa dyrekcya Towarzystwa pomocy naukowej serdeczne podziękowanie.

÷ **Nabożeństwa.** W uroczystość Trzech Króli odprawi w katedrze pontyfikalną samę ks. arcybiskup Bilczewski o godz. 10 rano.

÷ **Koncert.** Dnia 26 b. m. odbędzie się w sali „Sokoła“ koncert p. Kazimiery Kuncewiczowej i p. Flory Szczepanowskiej, oraz p. Adama Ludwiga, profesorów „Lwowskiego Liceum muzycznego“. Bliższe szczegóły doniosą afisze.

÷ **Wiadomości osobiste.** Dowiadujemy się, że nieszczęśliwemu wypadkowi, bo złamaniu prawej ręki uległ parę dni temu dr. Aschkenazy, specyalista chorób kobiecych. Kuracya ręki jest na zupełnie dobrej drodze. Chory, otoczony troskliwą i umiejętną opieką dra Barącza, szybko wraca do zdrowia, jak nas informują, dr. Aschkenazy już z końcem przyszłego tygodnia rozpocznie ordynować.

— **Dwie konferencye literackie o Wyspiańskim** urządza w sali Tow. politechnicznego (ul. Zimorowicza 9) Koło literacko-artystyczne słuch. wszechn. lwow. Pierwszą z nich, która odbędzie się 6 bm. (św. Trzech króli) o godz. 4 po poł., rozpocznie znany krytyk i literat prof. Tadeusz Pini na temat: „Indywidualizm Wyspiańskiego i jego ślady w piśmiennictwie“: drugą — w niedzielę 12 bm. również o g. 5 — z obrazami świetlnymi, — art.-malarz Kajetan Stefanowicz, uproszony specyalnie na ten wieczór z Krakowa, zagai na temat: „Wyspiański-plastyk“. Nowa forma i ciekawa treść tych wieczorów wzbudzają żywe zainteresowanie; to też — ze względu na szczupłość miejsc — bilety (po 40 hal.) wcześniej nabywać należy w księgarniach pp. Połonieckiego i Altenberga i cukierni p. Sotschka, w dzień bieżący przy kasie.

— **Komisya biblioteczna** Tow. Wzaj. Pom. stud. politechniki składa serdeczne podziękowanie za hojne dary w postaci licznych dzieł treści naukowej JWP. pr. dr. M. Thulliemu, inżynierowi W. Rzepeckiemu, L. Konopackiemu, dr. St. Nanowskiemu, oraz szanownemu zarządowi Macierzy Polskiej we Lwowie, polecając nadal łaskawej pamięci PP. autorów i wydawców skromną jeszcze bibliotekę młodego, bo zaledwie rok istniejącego towarzystwa.

— **Klub mandolinistów** „Sfinks“ urządza wycieczkę do Żółkwi na Trzech Króli. Dochód z wycieczki przeznaczono w rzecz Towarzystwa uczestników powstania 63 r.

— **Z Sokoła-Macierzy.** Opłatek wraz z Bożem drzewkiem urządza Sokół-Macierz dla swoich członków i ich rodzin w niedzielę, dnia 5 bm. o g. 8 w. Po wieczornicy tańce na nowej sali. Wpisy przyjmuje kancelarya Sokoła do soboty włącznie.

÷ **Z teatru** piszą nam: Dziś w sobotę wieczór, w miejsce zapowiedzianej „Mignon“, daną będzie opera Gounod'a „Faust“ z gościnnym udziałem pny. Bel-Sorel w partyi Małgorzaty.

W poniedziałek zamiast „Opowieści Hoffmana“— po raz 62 „Wesoła wdówka“ z pnią Miłowską. Zmianę tę spowodowała chwilowa niedyspozycya p. Dianni'ego. Reszta pozostaje według ogłoszonego repertuaru.

÷ **Teatry: Teatr miejski:**

W sobotę o godzinie pół do 4 popoł. dla młodzieży szkolnej „Królowa Tatr“, fantastyczne widowisko ze śpiewami i tańcami w 9 odsłonach A. Walewskiego.

W sobotę o g. pół do 8 w. „Faust“, opera w 5 aktach Gounod'a; gościnny występ Bel Sorel.

W niedzielę o godz. pół do 4 popoł. „Baron cygański“, opera komiczna w 3 aktach Jana Straussa.

W niedzielę o godz. pół do 8 w. po raz 12 „Szkoła“, sztuka w 4 aktach Zygm. Kaweckiego.

W poniedziałek o godz. pół do 4 popoł. „Betleem polskie“, jasełka w 3 aktach Luciana Rydla, muzyka Michała Świerzyńskiego.

W poniedziałek o godz. pół do 8 wiecz. po raz 62 „Wesoła wdówka“, operetka w 3 aktach Fr. Lehara, z p. Miłowską.

We wtorek po raz trzeci „Panna Żożetta — moja żona“, komedya w 4 aktach P. Gavault i R. Charvay.

We środę po raz pierwszy „Sen nocy letniej“, komedya w 5 aktach Szekspira, przekład Stanisł. Koźmiana, muzyka Mendelsohna. W przedstawieniu bierze udział cały personal. — Nowa wystawa.

We czwartek po raz drugi „Sen nocy letniej“ komedya w 5 aktach Szekspira, przekład Stanisława Koźmiana, muzyka Mendelsohna.

W piątek po raz trzeci „Sen nocy letniej“, komedya w 5 aktach Szekspira, przekład Stanisława Koźmiana, muzyka Mendelsohna.

Teatr miejski w Krakowie.

W sobotę „Zemsta“, komedya w 4 aktach wierszem Al. hr. Fredry.

W niedzielę o g. 3 popoł. „Cenzor moralności“, komedya w 3 aktach I. Nikorowicza. (Ceny miejsc zniżone do połowy).

W niedzielę o g. 7 w. „Lelewel“, dramat w 5 aktach osnuty na tle wypadków sierpniowych 1831 r. w Warszawie, napisał St. Wyspiański. — „Warszawianka“, pieśń z r. 1831, napisał St. Wyspiański.

W poniedziałek o g. 3 pop. „Betleem Polskie“, Jasełka w 3 aktach L. Rydla, muzyka M. Świerzyńskiego.

W poniedziałek o g. 7 w. „Zemsta“, komedya w 4 aktach wierszem Al. hr. Fredry.

÷ **Z sali koncertowej.** Wczoraj odbył się koncert wiolonczelisty Van Liera. Była to jedna z owych homeopatycznych dawek, jakiemi nas darzą w tym sezonie „instytucye“ nasze koncertowe. Publiczność odwdzięczając się pięknem za nadobne, gromadzi się bardzo nielicznie na tych produkcyach, a w wielkiej sali „Filharmonii“ niknie prawie zupełnie, a w najlepszym razie wygląda na garstkę.

Van Lier okazał się dobrym wiolonczelistą, jakim go zresztą znamy z koncertu tria holenderskiego; panna Paula Grosberg młodą początkującą pianistką. Do pary tej artystycznej (przygodnej tylko dla Lwowa) wrócimy jeszcze przy sposobności najbliższego koncertu, z jakiego sprawozdanie złożyć nam wypadnie; dziś, zaznaczamy, że słuchacze przyjmowali koncertanta dość ciepło.

A propos ciepła, zanotować też wypada, że „Filharmonia“ była tym razem o tyle ogrzana, iż można było bez obawy zaziębienia się wysiedzieć bez futra. Korzystną tę zmianę zawdzięczamy poczciwemu „Kinematografowi“, który dla swojej publiczności opala obecnie salę codziennie. Dla artystycznego świata, szlachetny zarząd „Filharmonii“ naszej, „czulym był daleko mniej“.

÷ **Głosy pruskie o biurze prasowo-informacyjnem.** Po berlińskiej „Die Post“, która przed kilku tygodniami

doradzała ambasadzie niemieckiej w Paryżu, aby porobiła kroki w sprawie działalności polskiego Biura prasowo-informacyjnego w Paryżu, napada na Biuro oficyalne „Koelnische Zeitung“ z dnia 24 z. m. Dziennikowi temu zależy widocznie na osłabieniu wrażenia, które sprawia jednomyślne oburzenie prasy zagranicznej na projekty pruskie, zapomocą taniej insynuacyi, że jest to sztuczna propaganda polskiego Biura prasowo-informacyjnego, ale niestety dla poparcia tej insynuacyi nie opuszcza „Koelnische Zeitung“ wygodnego terenu gołosłowności, — a gdy chce zlekceważyć głosy antypruskie, jako głosy pism prowincyonalnych, przyplątują się jej niefortunnie dwa największe pisma paryskie „Temps“ i „Journal des Debats“. Oto jej słowa:

„Gdy się obecnie czyta prasę polską, np. „Dziennik Poznański“ lub „Kurjer Warszawski“, ma się wrażenie, że wszystkie pisma zagraniczne nic innego niemal nie mają do czynienia, jak potępianie pruskiego projektu wywłaszczania. Angielskie, francuskie, a nawet włoskie głosy prasy brzmią chórem i wszystkie na jeden ton: „niekonstytucyjne, barbarzyńskie, niemoralne i t. d.“ Ileż z tych artykułów mogło powstać samodzielnie w redakcyach? A ile zawdzięcza swe istnienie „Informacyom polskiego Biura prasowego“ p. Kazimierza Woźnickiego w Paryżu. Nie należałoby jednak tego rzemiosła wpływania na opinię publiczną w kierunku przyjaznym dla Polski uprawiać zbyt energicznie. Oto „Kraj“, petersburski tygodnik szlachty polskiej ogłasza przekład wstępnego artykułu politycznego tygodnika „La Democratie“ wydawanego w Salon, w Prowancyi i pisze z dumą o tem: Sąd obcych „Artykuł ten oparty jest na wydanej przez Biuro broszurze „Szkoła pruska w Polsce“, której informacye ukazują się równocześnie także w „Le Temps“ i w „Journal des Debats“, jest to polska tendencyjna publikacya o strajku szkolnym. To tylko przykład sposobu w jaki się zagranicą systematycznie wpływa przeciw polskiej polityce Prus, tak, że nawet redaktor prowansalski, a co więcej, jak wykazał prof. Zimmer, celtyckie pisma w Walii podają te same artykuły sprzyjające Polakom.“

÷ **Mleko dla dziatwy szkolnej.** Sekcya finansowa Rady miejskiej zatwierdziła na wczorajszem posiedzeniu rachunek wydatków na zakupno mleka dla ubogiej młodzieży szkolnej w szkołach ludowych miejskich, który to rachunek przedłożyła Rada szkolna okręgowa miejska. Rachunek wykazuje, że z przyznanej na ten cel na zimę 1906/7 subwencyi w kwocie 1000 kor. wydano prawie w zupełności; niektóre szkoły przyznane im kredyt nawet nieznacznie przekroczyły. Na zimę bieżącą 1907/8 przyznała sekcya kredyt tej samej wysokości 1000 kor., albowiem zima tegoroczna zapowiada się niemniej ciężko jak zeszłoroczna. Dawniejszemi laty ta rubryka budżetu szkolnego była znacznie niższą.

÷ **Budowa remizy na Gabryelówce.** W myśl projektu rozszerzenia sieci kolei elektrycznej miejskiej ma być urządzona na Gabryelówce w pobliżu rzeźni miejskiej druga główna remiza dla tej kolei. Remiza ta przeznaczona będzie dla wozów kursujących w północno-wschodniej części miasta, albowiem skoncentrowanie wagonów w jednej remizie głównej utrudniałoby znacznie obsługę i ruch na kolei.

Celem zbadania miejsca i projektu owej remizy zarządziło ministerstwo kolei żelaznych komisyę na dzień dzisiejszy. Czynność komisyjna odbywa się właśnie a przeprowadza z ramienia namiestnictwa star. komisarz p. Strański, uczestniczą zaś jako strony interesowane delegaci Rady miejskiej w zastępstwie gminy, tudzież delegat magistratu, jako władzy politycznej miejscowej.

÷ **Rekonstrukcya ratusza.** Dnia 31 grudnia 1907 upłynął termin konkursu rozpisanego przez magistrat do wnoszenia projektów na rekonstrukcyę ratusza we Lwowie. W oznaczonym terminie nadesłano 5 projektów, nadto zaś zgłoszono dwa projekty, które są w drodze.

Celem wdrożenia dalszej akcyi w tej sprawie, odbyło się wczoraj posiedzenie komisyi ratuszowej miejskiej. Komisya postanowiła zwołać pierwsze posiedzenie sądu konkursowego na dzień 14 stycznia br. i poleciła magistratowi należyte przygotowanie materyału do obrad i odpowiednie rozwieszenie nadesłanych planów, do użytku sądu konkursowego.

Do sądu konkursowego należą pp. Ohman, radca budownictwa w dworskim urzędzie budowniczym i Förster, radca ministeryalny z Wiednia, Edward Kovats, rektor politechniki we Lwowie, inż. Stefan Szyller z Warszawy, architekci: Sławomir Odrzywolski i Jan Zawiejski z Krakowa — z Rady miejskiej zaś zasiadają w tym sądzie pp. prezydent miasta i radni: dr. Lisiewicz, Kroch, Rawski, Śliwiński i Schleyen.

Zaproszenia do członków jury na pierwsze zebranie sądu, rozesłane będą niezwłocznie.

÷ **Domy urzędnicze.** Austryacki komitet reformy mieszkań (Zentralsstelle für Wohnungsreform Wiedeń I Stubenring 8—10) opracował wzorowy statut stawarzyszeń do budowy domów urzędniczych i udziela interesowanym bezinteresownie zarówno statutu jak i wszelkich wskazówek.

÷ **Poprawcze egzaminy dojrzałości.** W gimnazyum im. Franc. Józefa we Lwowie odbędzie się egzamin poprawczy dojrzałości dnia 27-go stycznia o godz. 8 rano (piśmienny) i dnia 28 stycznia o godz. 8 rano (ustny). Do Dyrekcyi należy się zgłosić dnia 26 stycznia.

÷ **Pogrzeb śp. Anny z Ilgnerów Fiszerowej,** żony starszego radcy magistratu i prezesa Związku sokolego odbył się wczoraj o godzinie 3 popołudniu z kaplicy Boimów na cmentarz Łyczakowski. Kondukt prowadził ks. kanonik Świsterski w otoczeniu licznego duchowieństwa. W pogrzebie wzięli udział urzędnicy magistratu, radni miejscy, bardzo wielu „Sokołów“ i wiele publiczności.

÷ **Ueber Land und Meer.** Otrzymujemy następujące pismo:

„W ostatnim numerze lipskiego tygodnika ilustrowanego p. t. „Ueber Land und Meer“ umieszczono bezczelny artykuł zachwalający wywłaszczanie braci naszych w Poznańskiem, przedstawiający „im Wort und Bild“ jaskrawo „dobrodziejstwa“ kultury pruskiej świadczone Polakom pogrążonym, zdaniem podłego pismaka w barbarzyństwie.

Wobec tego, że pismo to znajduje się prawie w każdej kawiarni, cukierni czy restauracyi we Lwowie, Krakowie i na prowincyi, byłoby rzeczą pożądaną natychmiastowe wyrzucenie go z kraju, ewentualnie bezwzględny bojkot lokalów, któreby tego wezwania nie usłuchały. Zastąpić je można snadnie jakiemkolwiek pismem francuskiem lub angieskiem, W ogóle po naszych kawiarniach i cukierniach za dużo tych szmat niemieckich, niemających najmniejszej wartości literackiej czy artystycznej, a zionących jadem nienawiści na wszystko, co nam drogie“!

÷ † **Ś. p. Julian Dąbrowski.** Obywatel m. Lwowa i znany jubiler i zegarmistrz, zmarł d. 4 stycznia w 65 roku życia. Zmarły odznaczał się wybitnie prawym charakterem i uczynnością obywatelską. Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek d. 6 b. m. o g. 3. R. i. p.

÷ † **Zdzisław Jastrzębiec Płachecki,** asystent tutejszej dyrekcyi poczt i telegrafów zmarł wczoraj w 32 roku życia. Zmarły, człowiek rzadkiej pracowitości, poza zajęciami biurowemi oddawał się pracy dziennikarskiej, między innemi pisywał również i w naszem piśmie. Lubiany przez kolegów, szanowany przez przełożonych, pozostawił po sobie najlepszą pamięć i żal szczery. Niech mu ziemia lekką będzie.

Pogrzeb ś. p. Płacheckiego odbędzie się jutro o g. 2 popoł. z domu żałoby przy ul. Piekarskiej l. 52 na cmentarz Łyczakowski.

÷ **„Koło Muzyczne“.** Pod tą nazwą zorganizowało się świeżo stowarzyszenie, mające na celu skupienie osób, zajmujących się muzyką bądź zawodowo, bądź też z amatorstwa, oraz pielęgnowanie kultury muzycznej ze szczególnem uwzględnieniem najszerszej muzyki polskiej. Oprócz biblioteki i czytelni, towarzystwo ma zamiar zarządzać stałe tygodniowe wieczory z referatami, ilustrowanymi muzyką, koncerty wyłącznie członków towarzystwa, wydawać czasopismo muzyczne itd.

Czynnymi członkami towarzystwa mogą być osoby muzycznie uzdolnione, jeżeli zobowiążą się brać czynny udział w korcertach i wieczorach towarzystwa.

□ **Przemyśl.** (Kor. wł.) Ks. Michał Rosicki. W Rokietnicy pod Przemyślem zmarł 1-go b. m. tamt. długoletni proboszcz i kanonik ks. Michał Rosicki w 73 roku życia. Od 30 lat zmarły pozostając w tej samej parafii, swą pracą, poświęceniem się i prawdziwem zaparciem się zjednał sobie wszystkich serca. Nic też dziwnego, że ogólny żal jego śmierci wywołała.

Całe życie oddał na usługi swych bliźnich o sobie i swych potrzebach, zapominając zupełnie. Żył jak zakonnik, jak asceta, dobry i przystępny i miłosierny dla biednych.

W ostatnich dwu latach utracił wzrok zupełnie, jednak żadna skarga nie wyszła z ust jego, lecz znosił ten krzyż z rezygnacyą i pokorą. Zacny kapłan, dobry syn Ojczyzny był najlepszym wzorem i przykładem jak żyć, jak nauczać i cierpieć. Jako młody wikary w Drohobyczu w r. 1863 brał udział w czynnościach konspiracyjnych ukrywał broń, wysyłał listy i czem mógł wspomagał dobrą sprawę powstania.

Eksportacya zwłok — przy licznym udziale włościan i duchowieństwa — odbyła się 3-go bm. do tamt. kościoła. Pogrzeb w sobotę 4-go bm. Zmarły pochodził z Głogowa z zacnej rodziny. Był 50 lat księdzem.

Cześć pamięci zacnego kapłana, prawego obywatela i dobrego syna Ojczyzny.

Kurs oficyantów pocztowych rozpoczął się 2-go bm. otwarty przez tut. dyrektora pocztowago p. Czaczke. Na kurs przyło 8 oficyantów i 4 oficyantki. Kurs trwać będzie 3 miesiące. Na kursie wykładają oficyałowie Berg i Nebesky. Po ukończeniu kursu odbędzie się w obecności delegata dyrekcyi lwowskiej egzamin.

□ **Zakopane.** Święta Bożego Narodzenia i sanatoryum dra Dłuskiego. Nietylko zdrowi ludzie mają humor do zabawy i umieją się bawić, ale także chorzy. Wprawdzie trudno uwierzyć, aby ci ludzie, których się widuje w sanatoryum zakopiańskiem, mogli być naprawdę chorzy. Tyle u nich werwy, humoru i wesołości. Za wielką zasługę należy poczytać dyrekcyi sanatoryum, że ze swej strony także bardzo gorliwie stara się o to, aby wytworzyć sympatyczną atmosferę, tak bardzo wpływającą na stan moralny, a więc i fizyczny pacyentów. To więcej warte, aniżeli skomplikowane leki, zwłaszcza, że właściwa kuracya na tem nie cierpi.

W wilię urządzono tradycyjne drzewko, uroczo oświetlone kolorowemi elektrycznemi lampkami. Po wilii odbyła się tombola dla pacyentów, oraz ich gości, przynosząca każdemu miłą pamiątkę. W pierwszy dzień świąt urządzono przedstawienie amatorskie, odegrano prawie artystycznie „Pomyłkę pana Lambineta“, oraz świetny „Wywiad“ Oktawiusza Mirbeau, wykonany koncertowo przez dwóch pacyentów. W drugi dzień świąt p. Wacław Sieroszewski wypowiedział odczyt „o Japonii“, ilustrowany świetlnymi oryginalnymi japońskimi obrazami.

Kulminacyjnym punktem był „Wieczór śmiechu“. Urządzony w trzecim dniu przez amatorów. Na program, trzymany przed przedstawieniem w głębokiej tajemnicy, złożyły się okolicznościowe deklamacy i śpiewy na tle sanatoryalnych stosunków, ilustrujące w wysoce humorystyczny sposób codzienne życie pacyentów w zakładzie, sceny z życia towarzyskiego i lekarskiego; oczywiście lekarze zakładowi, a zwłaszcza dyrektor dr. Dłuski wraz z żoną dyrektorową drem Dłuską, byli w tym kierunku najwdzięczniejszym materyałem. Wszystkie te sceny były również ilustrowane świetlnymi ad hoc przygotowanymi obrazami. Wybuchy wesołości wywołała karykatura Rembowskiego, przedstawiająca „Arkę Dłuskiego“: na pomoście leżą pacyenci, zwani „bakcylami“ w języku sanatoryalnym, poobwijani w futrzane worki. Z jednego brzegu stoi dr. Dłuski z lunetą, jako kapitan statku; u steru zaś zajmuje miejsce dr. Dłuska jako sternik.

Na zakończenie odegrano farsę „Raut w sanatoryum“, przedstawiającą potajemne niedozwolone zebranie w pokoju jednego z pacyentów, niefortunnie zakończone niespodzianem ukazaniem się dyrektora, karcącego „bakcyle“. Z powodu wyjątkowo dowcipnych i udatnych utworów, które złożyły się na tak sympatyczny wieczór, postanowiono wydać wszystkie w osobnej „Jednodniówce“.

Zaznaczyć należy, że wszystkie te zabawy urządzono na filantropijne cele; w pierwszym rzędzie, jak zwykle, na „Bratnią Pomoc“ w Zakopanem.

W Nowy Rok odbyła się „Wieczornica Góralska“; na dzień Trzech Króli zapowiedziany koncert Roberta Posselta.

□ **Sambor** (Kor. wł.). Wybory do Rady miejskiej. Z niecierpliwością oczekiwała ta część inteligencyi naszej, stojącej na gruncie narodowym, wyniku wyborów w I kole. Zdawało się, że nierozumny kompromis Związku katolickiego z Rusinami, odda kilka mandatów miejskich, w mieście, jak już wykazaliśmy, rdzennie polskiem. nieprzejednanym Rusinom. Obawy te były jeszcze tem większe, że na odezwie „katolickiej“ widniały podpisy ludzi najzacniejszych i wpływowych, którym zdawało się, że wyciągnięcie ręki do zgody z Rusinami, a wywieszenie sztandaru antysemickiego i pobudzenie tem ruchu syońskiego do żywszej działalności, będzie dla naszych interesów korzystne. Kierownicy ruchu dem. nar. w naszym grodzie, zdawali sobie dokładnie sprawę z tego niebezpieczeństwa, jakie kompromis ten stworzyć musi i nie wahali się podać ręki magistratowi, aby ratować charakter polski reprezentacyi gminnej i miasta.

Z uznaniem należy podkreślić, że żydzi w II kole, gdzie są w większości, mimo że w III kole przy wyborach odtrąciła spółka wyznaniowa ich kandydata, oni w II przeprowadzili Polaka, adwokata Potockiego. W I kole lista katolicko-ruska poniosła mimo szalonej agitacyi, mimo hasła: w obronie zagrożonej wiary katolickiej, porażkę i przeszła lista czysto polska. Wybrani zostali ks. Kulisz, Iszkowski, Bereźnicki, Rittigstein, dr. Winogrodzki, Krupiński, zastępcami ich Łukowski, Sleżanowski, Popiel, dr. Goldberg, Sekura. Żałować należy, że niektóre jednostki, które powinny zasiadać w Radzie, dały się uwieść podszeptom inspiratorów koalicyi i przez to uniemożliwiły głosowanie na nie.

Niechaj te wybory będą nauczką dla wielu, że poważnych i świętych haseł nadużywać nie wolno, a tem mniej w ich imię popełniać błędy, które tyle już złego nam zrobiły i że nie wolno pod pozorem spraw publicznych przemycać własne interesy. — Lorak.

≮ **B. Gabryelska (Kraków)** najmuje, kupuje i sprzedaje — harmonie (od 100 kor.), samograje (od 400 kor.), pianina (od 500 kor.) i fortepiany (od 600 kor.) krajowe i zagraniczne — nowe i przegrane — za gotówkę i na spłaty nawet 20-mies. bez zaliczki. Instr. używ od cen najniższych. 5587

≮ **Fundusz religijny**, jako właściciel winnic w Tolscvie obok Tokaju poleca prawdziwe wino I Biskupje (samorodner) 135 litr. 180 złr., Zieleniak 150 złr. do nabycia w Przemyślu u zaprzysiężonego dostawcy win mszalnych **Tadeusza Cieślińskiego.** 190

≮ **Ślub** p. Sala Mohra, kupca ze Lwowa z p. Szarlotą Reif z Drohobycza odbędzie się dnia 5 stycznia w sali Jad Charusim we Lwowie. 514

≮ **Wiele szczęścia w Nowym Roku** życzy wszystkim naszym czytelnikom firma Dom bankowy Otto Spitz, Wiedeń, która w dzisiejszem ogłoszeniu przedstawia swoim odbiorcom już w następnych dniach bardzo korzystne szanse wygranej. 342

≮ **Wskutek wilgotnego powietrza** nabywa wiele osób cierpień reumatycznych, bolów w nogach, które przyczyniają się do ponurego usposobienia. Najlepszym środkiem zaradczym na usunięcie tego stanu w kilku dniach jest od niedawna zaprowadzona Hella mentolowa wódka francuska z marką „Edelgeist“. 111

WIADOMOŚCI TELEGRAFICZNE.

Rada państwa

Wiedeń. (Tel. wł.) Wskutek zwłoki w zwołania sesyi delegacyjnej odwlecze się także zwołanie parlamentu. Parlament podobno zbierze się na pierwsze posiedzenie przedświąteczne dopiero dnia 17 marca b. r. poczem będzie obradował do 11 kwietnia.

W dniu 11 kwietnia nastąpi zwłoka do 17 kwietnia, poczem 17 kwietnia zbierze się parlament ponownie i będzie radził aż do końca czerwca. W tym czasie będzie uchwalony tylko kontyngent rekrutów i budżet na rok 1908 ewentualnie, gdyby się nie udało uchwalenie budżetu normalnego na rok 1908 w drugiej połowie czerwca musi być uchwalone prowizoryum budżetowe także na drugie półrocze 1908.

Protesty w delegacyach.

Wiedeń. (Tel. wł.) „Die Zeit“ podaje pogłoskę,

że minister spraw zagranicznych br. Aehrenthal w rozmowie z prezesem delegacyi austryackiej drem Fuchsem zrobił uwagę, że w interesie ministerstwa spraw zagranicznych leżałoby, gdyby prezes delegacyi austryackiej niepozwolił był na wniesienie protestów w sprawie ustawy wywłaszczającej pruskiej.

Na to dr. Fuchs odpowiedział, że owe protesty odznaczały się nadzwyczajnie wytworną i umiarkowaną formą, wskutek czego nie mógł przeciwko wniesieniu tych protestów interweniować. Jego zdaniem zresztą lepiej, że dyskusya odbyła się w ten sposób, aniżeli gdyby wskutek protestu przewodniczącego przybrała formy daleko ostrzejsze.

Nowe armaty.

Wiedeń. (Tel. wł.) „Die Zeit“ donosi, że nowe armaty dla artyleryi austryackiej są już gotowe i że z końcem lutego zacznie się uzbrojenie nowemi armatami 42 pułków artyleryi. Równocześnie z tem ubrojeniem armii nowemi armatami nastąpi reorganizacya artyleryi polowej, artyleryi górskiej i artyleryi oblężniczej.

Zatrzymanie w klasztorze.

Wiedeń. (Tel. wł.) Unia austryacko-izraelicka ogłasza w dzisiejszej porannej „N. Fr. Presse“ skargę na klasztor S. S. Felicyanek w Krakowie, że zatrzymuje wbrew woli rodziców 16-letnią Różę Rusinek z Dąbrowy. Wskutek interwencyi policyi krakowskiej, rodzice uzyskali możność rozmówienia się z córką w obecności 2 sióstr zakonnic. Podczas tej rozmowy Róża Rusinek oświadczyła, że chce zostać w klasztorze i przejść na wiarę katolicką.

Rodzice obecnie poczynili dalsze kroki, celem odzyskania córki.

Wiadomości krakowskie.

Kraków. (Tel. pryw.) Komisya budżetowa Rady miejskiej uchwaliła budżet na rok obecny. Dochody i wydatki wynoszą 3,915.015 kor.

Gabinet francuski.

Paryż. (TBK.) Minister Briand oświadczył gotowość objęcia ofiarowanej mu teki sprawiedliwości, ale tylko pod warunkiem, że będzie mógł zatrzymać nadal tekę wyznań, albowiem chce on przeprowadzić do końca ustawę separacyjną, co uważa za swoją misyę. Prawdopodobnie więc Briand piastować będzie obie te teki, zaś ministerstwo oświaty (oddzielne od ministerstwa wyznań) obejmie obecny minister handlu Doumergue, podczas, gdy ministrem handlu zostanie prezes lewicy radykalnej Cruppi.

Gwałty pruskie.

Bydgoszcz. (Tel. pryw.) Dyrekcya kolei fabrycznej wydała rozporządzenie, że wszystkim robotnikom i urzędnikom kolei zakazuje się przynależności do towarzystw polskich. Gdyby który do takiego towarzystwa należał, winien wystąpić.

Berlin. (Tel. pryw.) Policya zakazała tutejszemu towarzystwu „Oświata“ urządzenie przedstawienia gwiazdkowego w zamkniętem kółku i bez pobierania wstępu. Zarząd Towarzystwa zamierza zaskarżyć policyę o odszkodowanie.

Echa wakacyj cara.

Petersburg. (Pet. Ag.) Sąd wojenny marynarki zniósł wyrok wydany w sprawie wypadku z okrętem „Standart“.

Aresztowania.

Łódź. (Tel. pryw.) Aresztowano 20-letniego Leona Jędrzejowskiego, który z kwitaryuszem P. P. S. obchodził mieszkania i zbierał składki na cele partyjne.

Bojkot.

Warszawa. (Tel. pryw.) Pod hasłem bojkotu towarów niemieckich tworzą się w punktach pogranicznych miejscowe kółka bojkotu, które rozpoczęły walkę z kontrabandzistami, przemycającymi towary niemieckie do Królestwa Polskiego. Kółka zakazały przemycania towarów niemieckich, grożąc kontrabandzistom wydaniem w ręce władz cywilnych.

Konfiskata.

Warszawa. (Tel. pryw.) Z polecenia gen.-gubernatora skonfiskowano zbiór wierszy k. Wiśniowskiego, wydany w Radomiu, broszurę pani Kosmowskiej pod tyt.: „O utworze St. Wyspiańskiego „Wesele“, oraz wydawnictwo „Sprawa polska“.

Kiszyniów. (Tel. pryw.) Dyrektor instytutu rolniczego w Puławach, Kaługin, zaproponował na posiedzeniu ziemstwa gubernialnego przeniesienie instytutu do Kiszyniowa.

Wiedeń. (TBK.) Śpiewak opery nadwornej Hesch umarł dzisiejszej nocy.

Petersburg. (Tel. pryw.) Na ul. Grochowej okradziono w nocy magazyn jubilerski. Zrabowano kosztowności na sumę 40.000 rubli. Złodzieje dostali się do sklepu po wyłamaniu zamków.

„Z państwa bojaźni bożej i dobrych obyczajów“.

Skandaliczny dramat oficerów pruskich w Olsztynie jest już zdaje się całkiem wyjaśniony. Kapitan Goeben przyznał się wreszcie do zamordowania majora Schönebecka. O współudział w morderstwie jest silnie podejrzaną również żona Schönebecka, gdyż znaleziono list jej, pisany do Goebena, w którym obszernie tłumaczy, jak się mają obaje bronić przed sądem.

Kiedy ten list pokazano Goebenowi, wówczas dopiero przyznał się do spełnienia mordu.

Majorowa Schönebeckowa, której życie moralne od dawna pozostawiało wiele do życzenia, była kochanką kapitana Goebena. Sypialnia jej znajdowała się na piętrze willi, jej męża zaś w parterze. U kochanki swojej spędzał Goeben całe noce, tak, że spotkanie się z Schönebeckiem stało się wprost nieuniknione.

Goeben zdawał sobie z tego sprawę doskonale, dlatego też zawsze nosił przy sobie broń. Jak sam przyznał i jak tego dowodzi list Schönebeckowej, dokonał Goeben morderstwa z namysłem; z zamiarem zamordowania męża swojej kochanki. Dodał, iż już od paru tygodni przychodził noc w noc do willi Schönebecków z rewolwerem w kieszeni, aby w razie spotkania się z majorem „strzelić mu w łeb“.

W zeznaniach swoich starał się Goeben widocznie jaknajbardziej oszczędzać żonę zamordowanego majora, poszlakowaną silnie o współudział w morderstwie, a przynajmniej o to, że o zamiarze Goebena wiedziała.

Śledztwo prowadzi komisya wojskowa, która zdaje się nie ma żadnej wątpliwości co do uplanowania z góry morderstwa.

Sędzia śledczy przypuszcza, że kapitan w swoich conocnych wycieczkach mógł być z góry przygotowany na spotkanie z majorem Schönebeckiem. Nie jest także wykluczone, iż major Schönebeck żywił podejrzenia co do rodzaju stosunku żony do Goebena.

Stosunek między małżonkami Schönebeckami nie należał do najlepszych. On, starzejący się, zapalony myśliwy, bywał często poza domem, ona młoda, piękna, z początkami histeryi szukała rozrywek zakazanych. Mąż wiedział o tem, od czasu kiedy jeszcze za pobytu w Berlinie zastał w mieszkaniu młodego porucznika. Od tego czasu oddał się dzieciom i polowaniu, które lubił namiętnie. Tak też było i w Olsztynie, dokąd Schönebecka przeniesiono.

Kapitan Goeben bywał w willi Schönebeçków codziennym niemal całodziennym gościem. Goebena, mężczyznę przystojnego, prawdziwego lwa salonowego, otaczała oprócz tego aureola bohatera. W czasie wojny boerskiej rzucił bowiem szeregi pruskie i wstąpił do armii boerskiej, w czasie walk zaś odznaczył się niejednokrotnie. Stosunek z majorową Schönebeckową trwał czas dłuższy.

Krytycznej nocy z 25 na 26 grudnia odbywało się u Schönebecków przyjęcie, na którem był i Goeben. Po zabawie, kiedy się goście rozeszli, major Schönebeck, który nazajutrz miał pojechać na polowanie, udał się do swojej sypialni, a Goeben, który za innymi gośćmi miał pójść do domu, pobiegł z sieni na piętro do pokojów majorowej.

Według przypuszczeń wojskowej komisyi śledczej, obudził w nocy majora Schönebecka podejrzany ruch w willi, jakby ktoś zstępował po schodach. Wyskoczył więc z łóżka, porwał za rewolwer, rzucił się do drzwi i wypadł na korytarz. W tej chwili stanęli przeciwnicy oko w oko — i nastąpiła katastrofa. Komisya stwierdziła, że major dwa razy zmierzył się rewolwerem na Goebena i chciał wystrzelić, ale rewolwer po dwakroć naciśnięty — nie wypalił. Tymczasem kapitan Goeben z odległości dwóch kroków strzelił raz tylko do majora i położył go trupem na miejscu, trafiając męża swej kochanki w czoło. Ciało zamordowanego znaleziono na progu pomiędzy korytarzem a pokojem majora.

Taki był według przypuszczeń komisyi śledczej przebieg dramatu. Poza tem obciążają Goebena jak i majorową Schönebeckową inne okoliczności. Np. list wyżej wspomniany, zeznania patroli wojskowej, która widziała krytycznej nocy mężczyznę ubranego po cywilnemu, podobnego wzrostem i budową Goebena, tuż koło willi Schönebecków, usunięcie psów majora na tę noc z przedpokoju, zeznania fryzyera Goebena itp.

Najmiarodajniejszemi są jednak zeznania samego Goebena, który się do zbrodni przyznał. Idzie teraz o to, jak skwalifikować zbrodnię kapitana Goebena; jako zabójstwo, czy też jako planowane morderstwo. Wszystko przemawia za tem, że Goeben będzie sądzony za morderstwo przed sądem wojskowym, Schönebeckowa zaś stanie przed trybunałem przysięgłym.

Skandal olsztyński stanowi dziś w Niemczech sensacyę tygodnia i niemało się przyczynił do wyjaśnienia stosunków panujących „w małych garnizonach“ „państwa bojaźni Bożej i dobrych obyczajów“.

Depesze handlowe z 4 bm.

Wiedeń, dnia 4 stycznia. Dziś o godz. 10 min 30 przed południem notowano: Marki niemieckie 117·70, Renta majowa 96·70, Węgierska renta koronowa 93·55, Akcye kredytowe 635·50, Kredytowe węgierskie 765·—, Bank anglo-austr. 291·—, Unionbank 532·—, Bankverein 516·50, Laenderbank 409·50, Kolej panstw. 676·50, Lombardy 151·— Elbethal —·—, Fabryka broni —·—, Akcye tyton. —·—. Alpiny 595·50, Rima muranyi 526·—, Praskie Towarzystwo żelazne ——, (ex. kup., Losy turec. 183·50, Ruble 251·50, 4-proc. listy zast. Banku hipot. 94·75, 4 i pół. proc. listy zast. Banku hipot. 99·40, 4-proc gal. poż. kraj. z r. 1893 94·80, 4-proc. listy zast. Banku kraj. 94·70, 56 l. zast. Tow. k. z. 94·70, 5 proc. Renta ros. z r. 1906 —·—, Akcye Banku hipot. —·—.

Usposobienie spokojne.

Krakowski targ na bydło.

Kraków, d. 3 stycznia. (Komunikat miejskiej ceny tralnej targowicy na bydło w Krakowie). Na wczorajszy targ spędzono: a) bydła rogatego rosłego 404 sztuk, b) jałownika — szt., c) cieląt 289 szt., d) owiec i kóz 8 szt., e) nierogacizny 290 szt. — razem 991 sztuk.

Płacono za jeden centnar metryczny żywej wagi:

Buhaje od 70 do 72 kor., woły od 68 do 78 kor. krowy od 52 do 66 kor., jałownik od 58 do 66 kr., cielęta od 63 do 84 k., nierogaciznę tuczną od 108 do 132 kor

Bitej wagi:

Nierogaciznę od — do —.

Z zakupionych na oko płacono za sztukę:

Woły z paszy od — do — kor., krowy od — do — kor., buhajki i jałówki od — do — kor., cielęta od 24 do 50 kor., owce i kozy od — do — kor.

Ze spędzonych na targ zwierząt sprzedano:

Na miejscową konsumcyę 961 sztuk, na konsumcyę innych gmin kraju 30 sztuk, na eksport za granicę kraju bydła rogatego — sztuk, na eksport za granicę nierogacizny — sztuk.

Ceny powyższe obliczone bez opłaty akcyzowej.

Z miejskiej centralnej targowicy na bydło w Krakowie

LITERATURA I SZTUKA.

Muzyka.

✳ Pomnik Mendelssohna ma stanąć w Berlinie. Odpowiedni komitet rozpisał już składki.

✳ Nowe opery. W Medyolanie, w teatrze Dal Verme wystawiono operę komiczną, p. t. „Flecista Jan“. Kompozytorem jej jest Ludwik Ganne.

W naszej Administracyi złożyli:

Na Towarzystwo Szkoły Ludowej.

Stanisławostwo Tołłoczkowie koron 10 — i Karolina Tołłoczkowa kor. 5 — zamiast wieńca na trumnę śp Oktawii Jaskłowskiej.

Na budowę kościołów w Galicyi wschodniej.

B. P. kor. 10.

Zofia i Teofila B. kor. 4 — w rocznicę śmierci matki

Dla malarza z Syberyi:

Tadeusz Sas Martycz Jaworski ze Złoczowa kor. 1.

Dla Macierzy Cieszyńskiej.

R. P. kor. 5.

Dla kółka pomocy naukowej.

Inż. Maślankowie kor. 10. — zamiast wieńca na trumnę śp. profesora Karola Rawera, nie jak w nrze 606 z d. 31 grudnia zr, mylnie wydrukowano.

Dla uczestników powstania z r. 1863.

Jan Dobrowolski z Budzanowa kor. 4·20 zebrane podczas nabożeństwa listopadowego.

Na bursę polską im. Tadeusza Kościuszki.

C. i B. kor. 10 zamiast nabożeństwa w rocznicę śmierci H. B.. Bolesław Gwidon Baranowski z Krakowa kor. 10 zamiast wieńca na trumnę śp prof. Rawera.

Zamiast życzeń noworocznych.

Na Towarzystwo Szkoły ludowej.

Stanisław Dobrowolski ze Śniatyna kor 1, — Jan Dobrowolski z Budzanowa kor. 2. — Włodzimierz Wołoszyński koron 3. — Dr. Buzek kor. 10. — Ignacostwo Kinelowie kor. 5. Sabatowie kor. 2-- Julia Herwyowa z Załucza kor. 5. — F. Gniewosz z Jasionowa kor. 10, — Stanisławowie Kaweccy z Husiatyna kor. 5. — Stanisławowie Żukowscy z Botysławia kor. 10, — Jan Radoszewski koron 2, — Marya Stanisława Hoszowska kor. 6.

Na fundusz stałego popierania nauki języka polskiego w zaborze pruskim.

Julia Herwyowa z Załucza kor. 5, — Dr. Wiktor Ziemba ze Śniatyna koron 5.

Dla uczestników powstania z roku 1863.

Wincenty Podlewski z Pisarówki kor. 10.

Na fundusz żelazny domu Tadeusza Kościuszki.

Jakób Bilewicz z Mielnicy kor. 15.

Na bursę polską urzędników prywatnych.

Adam Madeyski z Romanowa kor. 5.

Na czesne dla ubogich uczni.

Julia Herwyowa z Załucza kor. 5. — Leopold Mazurek z Uhnowa kor. 4.

Dla ligi bojkotu towarów pruskich.

Eugeniuszostwo Piaseccy kor. 5.

Dla T. S. L. Koła Jeża.

Kazimierzostwo Bogdanowiczowie.

Na szpitalik św. Zofii.

Adam Stoffel z Drohobycza kor. 1. -- T. F. kor. 5. Walery Kulik z Chodorowa kor. 2. — Józefostwo Sigmundowie ze Siedlisk kor. 2. — Ludwik Tyrowicz kor. 10,

---

Szajnocha — Polowi.

Czwarte i piąte dziesięciolecie ubiegłego wieku, to dla Galicyi okres rozbudzenia życia umysłowego i literatury po głębokiem i długoletnim, bo od czasu przyłączenia tej części Polski do Austryi w r. 1772 trwającym letargu.

We Lwowie zgermanizowanym podówczas podobnie jak i prowincya której był głową, skupiły się co najtęższe, przedtem rozprószone jednostki, prawdziwi szermierze ducha, gotowi do budzenia piórem narodowych uczuć u szerszego ogółu. W liczbę ich wchodzili: Leszek i Józef hr. Borkowscy, Dzierzkowski, Dobrzański, Bielowski, Szajnocha, Ujejski, Pol, Siemieński, poeci, powieściopisarze, historycy, piękne, niezapomniane postaci.

Zastęp pracowników pióra był znaczny a z dniem każdym powiększał się ilościowo, zyskując prozelitów i zwolenników. Wszyscy oni grupowali się około Zakładu Narodowego im. Ossolińskich, którego bogaty księgozbiór dostarczał im pożądanego pokarmu umysłowego a jednoczyła ich praca przy wspólnych ogniskach, jakiemi dla nich były: „Dziennik mód paryskich“, wydawany od r. 1840 i „Biblioteka naukowego Zakładu imienia Ossolińskich“ od czasu objęcia jej redakcyi przez Pola (w r. 1847).

Na tem tle ogólnem rozwijało się życie, układały się stosunki towarzyskie tego grona ludzi, nader ciekawe i żywo nas obchodzić mogące, oczekujące tylko

umiejętnej ręki, któraby je ze współczesnych wspomnień i świadectw odtworzyć zechciała. Do tej przyszłej pracy chciałbym dorzucić drobną cegiełkę i, w stuletnią rocznicę urodzin Pola podać jeden szczegół z przyjacielskiego stosunku łączącego go z poetą-historykiem — Szajnochą.

W posiadaniu mojem znajduje się egzemplarz „Jana III w tumie św. Szczepana“*) jednego z piękniejszych utworów poetycznych Szajnochy, łączącego się ściśle z całą naszą poezyą przeczuciową i przepowiadającą.

Za pierwszą kolorową kartką należącą do t. zw. koszulki, znajduje się karta poprzedzająca wprawdzie tytuł właściwy lecz już paginacyą objęta. Na jej pierwszej stronie wydrukowano: „Król Jan III w tumie św. Szczepana“, u dołu zaś dopisał Szajnocha własnoręcznie: „Wincentemu Polowi od autora“. Na odwrotniej zaś stronie znajduje się również własnoręcznie napisana przez tegoż a nieznana dedykacya wierszem, którą w dosłownym odpisie przytaczam:

Rzekłeś: „Wszystko niby moje, — Nibym polski król!“
I zaprawdęś królem naszym — śpiewnym panem pól.

Pól nie miodem ani mlekiem na kształt ziemskich łąk,
Ale pieśnią, ale gorzką łzą płynących w krąg.

I z tych pól-to, z twoich własnych, śpiewny królu niw
Niosę-ć w dani kłos ten nikły — ten chropawy śpiew.

W dani-ć niosę a ty patrząc, rozżalisz się w głos:
Takiż marny ziemia moja dzisiaj rodzi kłos?

Więc ci powiem: O źle rodzi — ledwo źdźbło przy [źdźble —
Bo się zrzadka twoja ręka twojej ziemi tknie.

Ale przyłóż sprawnej dłoni — sam się ku niej skłoń,
A znów bujnie jak bywało skwitnie w kwiat i woń.

Ale brzękiem pszczół po łące wypuść nut twych rój —
Miodem Pieśni łzę goryczy nam i sobie kój.

I miast dani od nas marnej, ty sam mistrzu nasz
Spiewną ucztą lud i bracię na pociechę darz!

Ot już w kwiatach brzękiem lutni brzmi godowy stół—
Twoi bracia — twoja dziatwa — wszyscy siedzim spół.

A pan Mohort przodem — przodem — ściera z flaszy [pleśń —
Płynie słodycz — nie — to twoja o nim cudna pieśń...

29 grudnia 1848.

Poniżej tej daty wreszcie umieszczone są ręką Pola skreślone początkowe litery jego imienia i nazwiska W. P.

W roku powstania tego utworu rozstrzygnęła się ostatecznie w duszy Szajnochy walka w wyborze dróg: poezyi i historyi na korzyść tej ostatniej. Poeta przeszedł stanowczo do dziejopisarstwa, przenosząc z krainy ideału do tych nowych światów wszystkie blaski, które zdolne były rozświetlić i opromienić przeszłość naszą. Poezyę zostawia on innym, miał zaś na myśli przedewszystkiem twórcę „Pieśni Janusza“. Do niego więc zwraca się w przytoczonej powyżej dedykacyi, prosząc, aby przerwał milczenie, którem Pol wypełnił przeciąg ośmiolecia od wydania „Obrazów“ (w r. 1846).

Zaprzątnięty innemi sprawami połączonemi z zajmowanem podówczas stanowiskiem profesora Wszechnicy Jagiellońskiej nie zaraz zastosował się Pol do w tej formie podanego wezwania przyjaciela-poety. Dopiero po otrzymaniu dymisyi w r. 1853 ujął lutnię znowu, by zacząć nowy okres swej twórczości, który mu zjednał sławę, miłość i wdzięczność narodu.

SEWERYN TOMASIK.

*) Jan III w tumie św. Szczepana. Napisał K Szajnocha. Lwów 1848. Z drukarni Zakładu naukowego imienia Ossolińskich w 8-ce str. 32.

Dział ekonomiczny.

∞ **Z krakowskiego Tow. chowu drobiu, gołębi i królików.** Dnia 8 grudnia b. r. odbyło się nadzwyczajne Walne zgromadzenie Tow. przy współudziale kilkudziesięciu członków, na którem uzupełniono wydział, postanowiono założyć zakład chowu tuczenia drobiu i królików. Po bardzo ożywionej dyskusyi polecono specyalnie wybranej komisyi zbadanie warunków rozwoju takiego zakładu i wniesienie odnośnych podań o poparcie i subwencye.

Nadmienić tu wypada, że dotąd w kraju naszym choć rolniczym nie mamy zakładu tuczenia drobiu, a dla zaspokojenia potrzeb własnych musimy drób z zagranicy sprowadzać. Życzyć należy nowemu towarzystwu rozwoju, bo instytucyi takiej bardzo nam w kraju potrzeba. Celem podjęcia natychmiastowej akcyi zebrał się wydział 10 grudnia i odpowiednie kroki celem przyśpieszenia tej sprawy poczynił.

Zgłoszenia członków przyjmuje p. Józef Dobrzyński, ul. Sławkowska l. 12, Kraków.

∞ **Zniżenie stopy procentowej.** Według wiadomości telegraficznych, Rada naczelna Banku angielskiego, na czwartkowem posiedzeniu uchwaliła obniżenie stopy procentowej z 7 na 6 prc. Pozatem nastąpiło też potanienie prywatnego obrotu pieniężnego, eskont wynosi w Londynie $5^7/_8$ prc. do $6^1/_2$ prc.

W Wiedniu eskont prywatny wynosi $5^1/_2$ prc., w Berlinie stopa eskontu prywatnego spadła o $^1/_4$ prc. i wynosi obecnie $6^1/_4$ prc.

Obniżenie to stopy procentowej dowodzi znacznej poprawy stosunków na targach pieniężnych światowych. Jest ono też dowodem wzmożenia się zapasu gotówki na kontynencie, oraz mniejszego jej zapotrzebowania do Ameryki, jak wiadomo bowiem zwyżkę stopy procentowej spowodował ogromnie silny odpływ gotówki do Ameryki.

Po tem obniżeniu stopy procentowej w Banku angielskim i w eskoncie prywatnym przyjdzie prawdopodobnie kolej na Bank Rzeszy i Bank austro-węgierski, po którym przyjdzie kolej na mniejsze instytucye finansowe.

Ogólnie sytuacya pieniężna na rynkach światowych przedstawia się o wiele korzystniej, na naszych rynkach krajowych polepszenie to zaznaczy się dopiero nieco później potanieniem kredytu.

∞ **Ze statystyki pocztowej.** W październiku u. r. nadano we Lwowie 2,009.263 listów prywatnych niepoleconych, 2,309.551 kart korespondencyjnych, 317.064 listów urzędowych niepoleconych, 135.955 listów poleconych wogóle, 1,059.426 przesyłek pod opaską, 58.908 przesyłek z próbkami, 2,833.674 egzemplarzy gazet. — Ogółem zaś w poczcie listowej nadano 8,723.841. Poczta wozowa wykazuje 10.041 listów pieniężnych i pakietów wartościowych, które nadano we Lwowie, 2.335 pakietów wartościowych (ponad 100 k.) 61.118 pakietów zwykłych, ogółem nadano 73.494; Ruch kasowy zamyka się w następujących cyfrach: wpłacono 39.676 przekazów na kwotę 2,812.660 kor. 31 h., 18.856 czeków Kasy oszczędności na kwotę 6,140.158 k. 96 h., 2099 zwykłych wkładek oszczędności na kwotę 64.382 k. 82 h., razem 9,017.202 k. 15 h., wypłacono 93.718 przekazów na kwotę 3,660.237 k. 21 h., 4.292 asygnat czekowych Kasy oszczędności na kwotę 4,258.605 k. 58 h., 1619 ze zwykłych wkładek Kasy oszczędności na kwotę 84.531 k. 82 h., razem 8,004.374 kor. 61 h.

Nadeszło do Lwowa: 612.387 listów prywatnych niepoleconych, 539.681 kart korespondencyjnych, 109.889 listów urzędowych niepoleconych, 151.075 listów poleconych wogóle, 96.475 przesyłek pod opaską, 4.236 przesyłek z próbkami, 143.901 egzemplarzy gazet, ogółem 1,657.644; 10.573 listów pieniężnych i małych przesyłek wartościowych, 1963 pakietów wartościowych ponad 100 kor., 81·222 pakietów zwykłych, ogółem 93.758.

W ruchu telegraficznym nadano 33.353 telegramów i pobrano za nie opłatę w kwocie 38.041 koron. Nadeszło 34.862 telegr. dla adresatów w miejscu, a 253.818 telegramów do przetelegrafowania (transita).

W ruchu telefonicznym: a) sieć miastowa: Nadano 5·576 telegramów, nadeszło 4.440 telegr. Ilość abonentów 1092, ilość rozmów telefonicznych 151.167. Dochód 6.412 kor. b) sieć międzymiastowa: Ilość uczestników 233, ilość rozmów telefonicznych 4438. Dochód 4.358 kor. Razem 10.770 kor.

∞ **Połączenie kolejowe Wołynia z Galicyą.** W Włodzimierzu Wołyńskim, pod prezydencyą marszałka szlachty, p. Dwernickiego, odbyła się narada obywateli, przez których grunty projektowane jest przedłużenie kolei z Włodzimierza Wołyńskiego ku granicy austryackiej. Projektowana linia ma pójść przez Falenicze, Radowicze, Milatyn — do Drużkopola naprzeciw Stojanowa. Kolej ma być skonstruowana sumptem rządowym, na co deponowany jest kapitał 600 tys. rb. Ponieważ suma ta nie odpowiada kosztorysowi i jest za mała, więc narada miała na celu wyjednanie u ziemian ustępstw przy taksowaniu gruntów, które mają być pod plant kolejowy nabyte.

∞ **Ceny zboża** spadły w ostatnich dniach znacznie w Budapeszcie. Pszenica na kwiecień notuje kor. 12·92 zamiast 13·45, pszenica na październik zamiast 11·75 k. obecnie 10·64; żyto na kwiecień zamiast 12·62 k. notuje 11·54, na październik 9·33 k. zamiast 10·47; owies na kwiecień notuje 8·27 k. zamiast 8·76, a kukurudza na maj 7·16 k. zamiast 7·75 k.

Bank rolniczy we Lwowie.

Lwów, dnia 4 stycznia b. r

Dziś notujemy za 50 kilogramow loco Lwow

Waluta koronowa.

Pszenica gotowa od 12·80 do 13·—, Pszenica na termina —.— do —·—. Żyto gotowe 12·20 do 12·40. Żyto na termina —·— do —·—. Owies obroczny gotowy 7·— do 7·20. Owies obroczny na termina —·— do —·—. Jęczmień pastewny 7·60 do 7·80. Jęczmień browarniany 8·40 do 9·—. Rzepak —·— do —·—. Lnianka —·— do —·—. Groch pastewny 7·60 do 8·—. Groch do gotowania 10·50 do 11·50. Koniczyna czerwona 70·— do 80·—. Koniczyna biała 35·— do 45·—. Koniczyna szwedzka 75·— do 85·—. Tymotka 32·— do 38·—. Bobik 7·— do 7·20, Wyka 7·— do 7·40. Kukurudza stara 8·40 do 8·60.

Spirytus paritas Tarnopol za 100 litr. gotowy od 55·— do 55·25, Spirytus paritas Tarnopol na terminy —·— od —·—, spirytus ekskontyngentowany 37·— do 37·25.

Wskutek dowozów z Węgier, ceny pszenicy obniżyły się inne produkta notują bez zmiany.

ODPOWIEDZI OD REDAKCYI.

WP. Kazimierz M. Lwów. Adres żądany: Kurkowa 22 a.

Zmarli:

We Lwowie: Ludwik Deutschmann, emer. rewident kolei państwowej, w 62 r. życia; Oktawia 1 v. Ostaszewska 2 v. Jaskłowska, wdowa po dyrektorze Zakładu kredytowego ziemskiego, w 72 r. życia.

Odpowiedzialny redaktor:
Józef Ziembiński.

Nową siłę

sprowadza emulsya SCOTTA, jeżeli wszelkie inne środki okazują się bezskutecznymi. Próby wątpliwych preparatów zawsze są niebezpieczne, gdy w grę wchodzi zdrowie, a chodzi 11253 o usunięcie

Prawdziwa tylko z tym znakiem rybaka, gwarantującym wytwór SCOTTA.

stanu osłabienia

jakie spotykamy

u rekonwalescentów

albo powstałe skutkiem niedokrewności, chorób płucnych lub przepracowania. Kto jest rozumny, używa niezwłocznie tego środka, który w niezliczonych wypadkach wszelkiego osłabienia bez wyjątku, okazał się skutecznym i pewnym, a środkiem tym jest

Emulsya Scotta.

Cena oryginalnej flaszki 2 K. 50 h.

— Do nabycia we wszystkich aptekach —

PATENTY

wyjednywa we wszystkich państwach 8010
inżynier **S. DZBAŃSKI**
przez c. k. Rząd mianowany i zaprzysiężony rzecznik patentowy.
Wiedeń VII. Lindengasse 2 (telefon 5662).

Warunek.

Sędzia (do oskarżonego): Nazwałeś pan swego teścia oszustem, bo nie dał panu przyrzeczonego posagu. Czy cofniesz pan to wyrażenie?

Oskarżony: Tak, ale pod warunkiem, że on cofnie swoją córkę.

!! Autentyczne oświadczenia znakomitych lekarzy !!
dowodzą, iż

Ichtyomenthol

jest jedynym znakomitym i przez żadne inne tego rodzaju środki nieprześcignionym przetworem przeciw ***bólom reumatycznym, gośćcowi, postrzałowi, bólowi zębów, bólowi głowy*** i t. p. dolegliwościom.

Kojące działanie zadziwiająco szybkie i trwałe. 11834

Ichtyomenthol do nabycia we wszystkich aptekach i drogueryach krajowych i zagranicznych w oryginalnem opakowaniu po 1 kor. flaszka.

Główny skład wysyłkowy:

Laboratoryum chem. apteki Edelmana w Bohorodczanach nr. 90.

Pocztą wysyła się najmniej dwie (2) flaszki. 10 flaszek wysyła się franko (opłatnie) za koron 10.

OGŁOSZENIE.

Zarząd masy konkursowej Eisiga Steinberga sprzeda drogą **ofert pisemnych** należący do tej masy:

1) skład drzewa materyałowego znajdujący się w Przemyślu przy ul. Nadbrzeżnej inwentaryalnie oszacowany na kwotę 3444 kor. 20 hal.

2) skład drzewa materyałowego tartego i ciosanego, znajdujący się w Przemyślu przy placu Targowicy pod nr. 32, inwentaryalnie oszacowany na kwotę 6261 kor. 70 hal. najwyższą cenę ofiarującemu.

Każdy ze składów sprzedanym będzie osobno.

Sprzedaż następuje ryczałtowo, t. j. bez liczenia i mierzenia i bez jakiejkolwiek odpowiedzialności masy konkursowej za ilość i jakość drzewa sprzedanego.

Oferty pisemne mają być wniesione w biurze adwokackiem podpisanego zarządcy masy w Przemyślu przy ul. Jagiellońskiej l. 21 najpóźniej do 10 stycznia b. r. godz. 12 w południe odrębnie co do każdego z wyżej wymienionych składów drzewa.

Do oferty pisemnej należy dołączyć wadyum w gotówce, które odnośnie do składu 1) ustanawia się na kwotę 345 kor., zaś odnośnie do składu 2) na kwotę 626 kor. Oferty wniesione bez dołączenia wadyum nie będą pod rozwagę wzięte.

Wydział wierzycieli masy konkursowej Eisiga Steinberga zastrzega sobie prawo nieprzyjęcia nawet najwyższej oferty, gdyby takowa dla masy okazała się niekorzystną. W tym wypadku oferentowi zostanie zwrócone wadyum i oferent żadnego z powodu nieprzyjęcia jego oferty przeciw masie nie będzie miał prawa, ani żądania dopełnienia umowy, ani też odszkodowania.

Zastrzeżone prawo nieprzyjęcia oferty wykona wydział wierzycieli masy konkursowej najpóźniej do 24 stycznia b. r. i o swej uchwale oferenta przez zarządcę masy listem poleconym zawiadomi.

W razie przyjęcia oferty przez wydział wierzycieli, obowiązany będzie oferent do dni trzech po otrzymaniu zawiadomienia o przyjęciu oferty zapłacić do rąk zarządcy masy brakującą resztę ceny kupna, poczem niezwłocznie sprzedany skład drzewa na miejscu obecnego składu zostanie nabywcy oddanym.

Jeżeli nabywca nie dopłaci reszty ceny kupna w tym okresie trzydniowym, uważanym będzie za odstępującego od umowy, a wadyum jego przepadnie na rzecz masy konkurs.

Nabywca obowiązanym będzie do dni 14 licząc od dnia oddania mu nabytego składu drzewa, takowy uprzątnąć i oddać plac, obecnie na skład użyty, zarządcy masy konkurs.

Odnośne inwentarze mogą być przez interesowanych przeglądnięte w biurze adwokackiem zarządcy masy w godzinach urzędowych.

Adwokat dr. Wilhelm Gangberg
232 zawiadowca masy konkurs. Eisiga Steinberga.

TEATR MIEJSKI WE LWOWIE

pod dyrekcyą Ludwika Hellera

W sobotę dnia 4 stycznia 1908 r.

Mignon

opera w 3 aktach a 4 odsłonach, słowa Carre'go i Barbier'a muzyka Ambrożego Thomasa.

Początek o godzinie 7·30 wieczór.

FILHARMONIA.

Kino-teatr „Excelsior“

Nowy sensacyjny program od niedzieli 5 stycznia.

1) Koncert orkiestry (Grieg). 2) W głębi Chin. 3) Przemytnicy morscy (sensacyjne). Noel de Joto. 5) Co pies potrafi. 6) Psoty marynarzy.— Część II. 7) Koncert orkiestry (Moszkowski) 8. **Nowe walki byków** (sensacyjne). 9) Niefortunny wioślarz. 10) Rycerz sinobrody. 11) Ki-Ki-Ki (japonada). 12) **Z głębi oceanu** (nadzwyczajne). 13) **Konkurs** mimików. — Część III. 14) Koncert orkiestry (Chopin). 15) Przemysł majolikowy. 16) **Kolorowa baśń** (cuda fezyi). 17) **Awantury siłacza.** 18) Wyjaśniony cud. 19) Gwałtu ! ! bakcyle.

Początek o godz pół do 8 w. — popołudniowe o g. 4. W środę 8 stycznia o 4 popoł. popularne przedstawienie szkolne z prelekcyą inż. **Libańskiego.** — Z powodu zajęcia sali na bale — w poniedziałki i soboty nie ma przedstawień. W niedziele i środy dwa przedstawienia. 525

Kawiarnia Amerykańska

ul. 3-go Maja 11

Codziennie KONCERT muzyki wojskowej odmiennych pułków 30, 80, 95, pod batutą swych kapelmistrzów. — Początek godzinie 9 wieczór. 85

Kawiarnia Centralna powiększona

elegancki wspaniały lokal w parterze mieszczący się tuż pod kawiarnią, poleca znakomitą kawę, dzienniki z całego świata.

— Otwarta do 3 godziny w nocy. —

O liczne odwiedziny uprasza

13631 W. Bechtleff

TEATR ROZMAITOŚCI

„DEPENDANCE BRISTOL“. Nowy senzacyjny program. Karol Köberich komik z Monachium, Jenny Schepper Kreolska, piękność, Nanon z Kryształowego pałacu w Lipsku. — 3 komedye. — Początek o g. 8 wiecz. 14697

KAWIARNIA EUROPEJSKA Rendezvous całego świata przemysłowego i kupieckiego. O liczne odwiedziny uprasza Franciszek Moszkowicz, właściciel. 187

Kino-teatr „Cinephon“

pierwszy lwowski teatr kinematograficzny ul. Szajnochy 5

między ulicą Sykstuską i Kopernika

W sobotę dnia 4 stycznia i codziennie Przedstawienia nowości bez konkurencyi żywych, mówiących, śpiewających, grających

Obrazów kinematograficznych!

Codziennie 3 przedstawienia

o godzinie 4, 6 i 8 wiecz.

W niedzielę i święta 4 przedstawienia począwszy od 3 godz. — Co tygodnia nowy, wspaniały program. — 271

Proszę żądać!

bezpłatnie i franko mój bogato ilustrowany główny katalog z przeszło 3.000 ilustracyami zegarków, towarów złotych i srebrnych i instrumentów muzycznych itd.

Pierwsza fabryka zegarków

HANNS'A KONRAD'A

c. k. dost. nadw. 141

w Brüx nr. 873 (Czechy).

Prawdziwy szwajcarski remontoarowy zegarek niklowy system Roskopf k. 5; 3 sztuki k. 14. Prawdziwy zegarek remontoarowy srebrny k. 8.40, z podwójną kopertą k. 12.50. Niema ryzyka. Zamiany dozw. lub zwrot pieniędzy.

H. R. Heinicke, Wiedeń, III. 2 Marxergasse 6.

Specyalne przedsiębiorstwo budowy **kominów fabrycznych i wmurowywania kotłów parowych.**

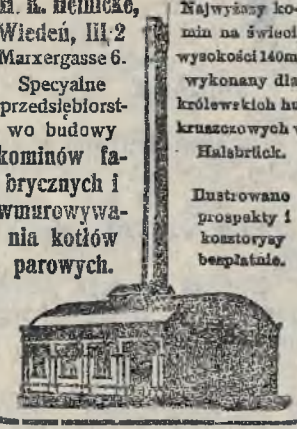

Najwyższy komin na świecie, wysokości 140m., wykonany dla królewskich hut kruszcowych w Halsbrück.

Ilustrowane prospekty i kosztorysy bezpłatnie.

EDWARD GRIEG

sławny mistrz już nie żyje, jednak jego własnoręczna gra na fortepianie, która odznacza się w PHONOLI ROLKACH ARTYSTYCZNYCH, pozostanie zawsze zachowaną. Niezrównana tradycyjna wartość gry artystów jest tutaj po raz pierwszy widoczną. Swoje zdanie o HUPFELDA

! PHONOLI !

wypowiedział GRIEG temi słowy:

Phonola jest błogosławieństwem dla społeczeństwa grającego na fortepianie.

Prospekty, względnie przygrywa chętnie

LUDWIG HUPFELD A. G.

WIEDEŃ VI. Mariahilferstrasse Nr. 5/7.

Generalna reprezentacya

Grotrian Steinweg-Klaviere.

Bogaty skład gotowych pianin i fortepianów. 384

KiC Popow

najszlachetniejsza MARKA HERBATY ROSYJSKIEJ

Założony 1862. (Telefon 48.

RUDOLF GEBURTH

c. k. nadworny maszynista.

WIEDEŃ VII., KAISERSTRASSE 71 narożnik Burggasse.

Największy bogato zaopatrzony skład wszelkich gatunków.

Piece do opalania od najwięcej pojedynczego do najelegantszego wykonania, zwłaszcza piękne w różnych kolorach, emaliowane w ogniu piece z umontowaniem niklowym.

Piece ogniotrwałe do palenia węglem.

Piece do napełniania i regulowania od 15 k. począwszy. — **Piece oszczędnośc. do gotowania i do maszyn** wszelkiej wielkości. — **Najlepsze piece gazowe i kominki** czarne i emaliowane. — **Piece żelazne kaflowe** do opalania dwóch i trzech pokoi

Patentowane nasadki do pieców glinianych.

Aparaty do snszenia.

Nieustające piętrowe piece do pieczenia. 7491

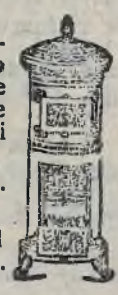

Polecam do ciągnienia na dniu 1 lutego

Główna wygrana fr. 300.000

Losy tureckie

są szczególnie wartościowe i dają 6 ciągnień rocznie z 6 głównemi wygranemi a m. 3 po Frc. 600.000, 3 po Frc. 300.000 i wieloma wiekszemi wygranemi, wskutek czego przedstawiają wyjątkowo korzystne szanse wygranej. 16

Za gotówkę podług kursu dziennego; dalej oferuję:

1 los turecki na spłaty miesięczne po koron	7 lub	10
2 losy tureckie na spłaty mies. po koron	14 lub	20
5 „ „ „ „ „ „	35 lub	50

Ceny ustanawia się najniższe wedle kursu dziennego. Zupełne i niepodzielne prawo wygranej już po złożeniu 1 raty wprost u mnie na podstawie prawnie wydanego dokumentu sprzedaży. Najdogodniej jest uiścić pierwszą ratę przekazem pocztowym.

EDWARD URBAN

Dom bankowy, Berno (Brünn), Grosser Platz 23—25.

Rzetelnych agentów ustanawiam wszędzie.

Niska cena. ***Dobra prowizya.***

Nowe kupony arkuszowe do 3% ziemskich losów z r. 1889 wydane będą od 1-go kwietnia 1908 r. i przezemnie za nadesłaniem talonu załatwiane.

Wyszedł z druku rocznik IX.
Kalendarza Słowa Polskiego na rok 1908.

Zawiera między innemi:

Kalendaryum.

Mały szematyzm państwowy (Rada państwa, Izba Panów, Izba posłów, spis posłów z Galicyi, Ślązka i Bukowiny, trybunały i ministerstwa).

Mały szematyzm krajowy (Sejm krajowy, wykaz członków Sejmu, władze polityczne, sądowe, skarbowe, górnicze, kultury krajowej, komunikacyjne i handlowe.

Przewodnik po Krakowie (Godne zwiedzenia w Krakowie, warunki zwiedzania kopalń soli w Wieliczce, plan grobów królów polskich na Wawelu, wykaz adwokatów, lekarzy, dentystów, inżynierów, geometrów, spis ulic).

Przewodnik po Lwowie (Spis członków Rady miejskiej, wykaz biur w magistracie lwowskim, wykaz inżynierów, architektów, geometrów, budowniczych, adwokatów, notaryuszy, lekarzy, weterynarzy, akuszerek, dozorców i dozorczyń chorych, aptek, przewodnik adresowy, wykaz ulic, placów, ogrodów i cmentarzy).

Przewodnik po Galicyi (Wykaz ważniejszych miejscowości z podaniem powiatu politycznego i sądowego, stacyj pocztowych, telegraficznych i kolejowych; władz autonomicznych, rządowych i sądowych; szkół, lekarzy, notaryuszów, adwokatów, aptek, oraz jarmarków i targów).

Poczta, telegraf i telefon (Główniejsze przepisy pocztowe, telegraficzne i telefoniczne, opłaty).

Przepisy stemplowe.

Poradnik prawniczy (Wyciągi z ustawy handlowej, wekslowej i przemysłowej, podatki).

Poradnik sanitarny oraz

Część literacką.

Cena egzemplarza K. 1.20 hal., w opasce zwykłej K. 1.50 hal., w opasce poleconej K. 1.75 h.

Do nabycia w Administracyi „Słowa Polskiego“ Lwów, Zimorowicza 11—15 i we wszystkich księgarniach.

Nieruchomości

Sprzedam w najładniejszej i najzdrowszej okolicy w śródmieściu trwałą i rentowną kamienicę. Zgłosz. przyjmuje Lwów Izba dyrektora Makarewicza, pl. Dąbrowskiego. 14009

Do sprzedania: a) Realność z ogrodem przy ul. Leona Sapiehy l. 18. — b) plac budowlan narożny o powierzchni 500 sążni kwad. przy ul. Chodkiewicza. Bliższe szczegóły poda listownie dr. Wilhelm Dadlez, adwokat w Krakowie, Karmelicka 38. We Lwowie udzieli wyjaśnień inżynier Kajetan Zerygiewicz ul. Leona Sapiehy 22, I. p. 218

Poszukuję domów nowych. Cena do 300.000 kor. Informacyi udziela adwokat Błażejowski Lwów. 275

Koncesyonowana Agencya dóbr Jagiellońska 17 poleca kupno kilkn majątków ziemskich, rządców wyższem wykształceniem, ekonomów za kaucyą, ogrodników, leśniczych, gorzelników tylko najlepszemi rekomendacyami, dostarcza wogóle służbę folwarczną i administracyjną. Na odpowiedź znaczek 20 hal. 277

Dzierżawę majątku odstąpię — „J. W. 14“ Przemyśl. 291

Mieszkania i sklepy

Mieszkania z komfortem od 3 do 11 pokoi do wynajęcia, ul. Turecka 3. 13795

Pokój dla Pań, Wagilewicza 7, II piętro drzwi 6. 264

Zygmuntowska 17 — 3 wielkie pokoje, kuchnia, parter, zaraz do wynajęcia. 256

SKLEP narożny zaraz do wynajęcia. Grodecka 51. 266

Ossolińskich 10. Wspaniała sala z balkonem i boczneml ubikacyami do wynajęcia. 14135

Pomieszkania jak i lokatorów poleca „Nowa Gazeta Pomieszkań“, Akademicka 21. 14445

RAGUSA
willa „Helena“
pierwszorzędny pensyonat, wszelki komfort, elektr. oświetlenie, urocze, wolne od pyłu położenie, wspaniały widok, zupełny spokoj, park. 119

ABBAZIA w uroczo położonej willi zaraz do wynajęcia 4 pokoje kuchnia pokój dla służby, wszystko z komfortem urządzone wraz ze srebrem, bielizną i naczyniem. — Wspaniały ogród, widok na morze. Zapytania w willi Meri w Abbazyi. 207

Tanio do wynajęcia! Dwa pokoje frontowe z osobnem wejściem za 20 złr. Łazienki w domu, na żądanie wikt. Jabłonowskich 18, wysoki parter I. 505

Do wynajęcia zaraz pokój mały za 10 zł. Asnyka 7. Drzwi 7. 300

Przy wdowie po urzędniku znajdą panie umieszczenie, Akademicka 11, drzwi 2. 520

Położna P. P. przyjmuje panie na czas słabości, ul. Gródecka 73, Lwów. 519

Friedrichów 8 — Cztery pokoje, przedpokój łazienka, pokój służbowy I piętro. — Dwa pokoje, przedpokój łazienka, pokój służbowy, III piętro, — 3 pokoje, przedpokój, II piętro. 512

Doniesienia różne

Choroby weneryczne
i zastarzałe, choroby skórne kobiece, osłabienie na tle neurasthenii leczy 20
Dr. FRISCH
PASAŻ HAUSMANA 8.

Za 10.000 koron tabularnie zabezpieczonych — dam utrzymanie osobie starszej, potrzebującej opieki. „Dożywocie“ poste rest. Lwów, główna poczta. 14676

Nie znając adresu szanownego Autora WPana Wacława Rzepeckiego, na tej drodze składam swoje wdzięczne podziękowanie za przysłanie mi tak cennego dzieła. Z Podlewskich J. Czerwińska. 281

Od 30 lat istniejący Zakład rytowniczy
JÓZEF NEUMANN
Lwów, ul. Sykstuska l. 13.
Wykonywa najmodniejsze monogramy na srebrach stołowych po 10 cnt. od sztuki.
Zamówienia z prowincyi odwro[illegible]. 13119

Urzędownie zatwierdzone ADRESY wszystkich zawodów i krajów z gwarancyą porta w międzynarodowym biurze adresów: **Józef Rosenzweig i Syn,** Wiedeń I., Bäckerstrasse 3, Tel. 16881. Budapeszt, V., Nador-utcza 20. Prospekty franko. 116

Kostyumy rednlowe w największym wyborze na najprzystępniejszych warunkach wypożycza Stecher, ul. Gródecka 53 w podwórzu II p. 521

K. 325.000
9 łącznej wygranej w 9 ciągnieniach rocznie nastręczają następujące
3 losy oryginalne
1 włoski los Czerwonego Krzyża.
1 serbski los państwowy (tytoń).
1 los Josziv (dobre serce).
Najbliższe dwa ciągnienia już w dniach
15 stycznia i 1 lutego 1908
Trzy wymienione te losy oryginalne razem za cenę kasową K. 74·75 albo w 29 spłatach miesięcznych po K. 3·—.
Każdy los musi być ciągnięty.
Wyłączne i niepodzielne prawo wygranej na rządownie kontrolowane losy oryginalne zaraz po zapłaceniu pierwszej raty. Gazeta losowań „Neuer W. Mercur“ bezpłatnie.
DOM BANKOWY
OTTO SPITZ
Wiedeń, I, 341
Schottenring tylko róg Gonzagagasse. **26.**

Fabryka piecy ochronnych „TRIUMPH“ 1201
S. Goldschmidt & Sohn
Wels Ob. Öst. 34
Cenniki gratis i franko.

I wiedeński koncesyonowany skład używanych wozów i chomontów, landauerów,
półkrytych, jedno- i dwukonnych powozów, wszelkiego rodzaju
wozów systemu Brownes, Buggys itd., wytwornych, od osób wysokie zajmujących stanowiska towarzyskie. Stale wielki zapas na składzie. Zakupuje całkowite urządzenia stajenne za gotówkę lub bierze w komis.
Karol FISCHER, Wiedeń II,
Praterstrasse 72, Hotel Nordbahn, Telefon 20170. 59

Kor. 450.000
tytułem głównej wygranej w
13 ciągnieniach do roku 13
dają 5 następujących kuponów:
losu austr. czerw. krzyża
losu włosk. czerw. krzyża
losu węg. czerw. krzyża
losu Bazylika
losu serb. państw. (tyton.)
Najbliższe ciągnienie już
14 stycznia 1908.
Wszystkie kupony w ilości pięciu razem za gotówkę K 71 25 lub na **32 raty miesięczne po 2·50** korony. 402

Po przesłaniu pierwszej raty K. 2·50 przekazem otrzymuje kupujący dokument sprzedaży stemplowany, wystawiony podług przepisów ustawy z seryami i numerami efektów, do których ma wyłączne prawo gry i wszystkie wygrane są wyłączną jego własnością.

Stali zastępcy miejscowi potrzebni wszędzie.

Dom bankowy i kantor wymiany
„Mährisch-niederösterr. Merkur“
Berno (Mor.) ul. Nowa 20.

Kaszel!
Kto go lekceważy, grzeszy przeciw własnemu ciału!
Kaiser'a 131
Karmelki Piersiowe
z trzema jodłami.
Wypróbowane przez lekarzy i polecone przeciw kaszlowi, chrypce, katarowi, zaflegmieniu i nieżytowi gardła.
5245 notar. uwierzyt. świadectw dowodzi, że dotrzymują, co obiecały.
Pakiet 20 i 40 hal. Puszka 80 hal.
Otrzymać można we Lwowie: Szymon Hay apt., H. Rubel apt. pod „srebrnym orłem“, J. Belser apt., K. Pilewski apt., M. Łazowski apt., Adolf Aschkenazy apt. pod „złotym słońlem“, Plepes-Poratyński apt., Szymona Kajetanowicza apt., E. Brückner apt., J. Wiewiórski apt., Karol Düll apt., Piotr Mikolasch i Sp. drog., E. Kurzer drog. Gródecka 44, Karol Przybylski mag. far., Lang i Pilarski drog., w Brodach: W. Landesberg apt., L. Kalier apt., Zdzisł. Zawatkiewicz apt. w Kamionce Str., W. Filipka apt. pod Białym Orłem w Nowym Sączu, Maurycy Zimmermann magist. farm., A. Weinbeer w Podwołoczyskach, Franciszek Górski w Rudkach, H. M. Fischer, apt., M. Bibring apt., B. Falk drog. w Stanisławowie, J. Friedman ap. w Mikołajowie, Z. Rothenberg apt. w Olesku, H. Engländer w Przemyślanach, M. Sobel w Stryju, D. Rolnger apt. w Zborowie, St. Bursa w Kosowie, J. Nowicki apt. w Peczeniżynie, E. Stenzler apt. w Kołomyi, Ad. Durst apt. w Brzeżanach, Fabian Falber apt. w Wiśniowczyku, Wład. Nahlik obw. apt. w Brzeżanach, E. Wysoczański apt. w Sokalu. J. B. Link drog. w Jarosławiu, E. Heller w Naddwórnie, S. W. Langinger w Samborze, Dr. J. Francos apt. w Tarnopolu, Otmar Thader apt. w Glinianach, Ig. Hescheles apt. w Grodku, Juliusz Goldstaub, apt. w Dubiecku. Szymon Edelman apt. w Bohorodczanach, A. Gross apt. w Bełzcu, T. Silberg apt. w Grzymałowie, Wł. Popiel apt. w Lublieniu Wielkim, W. Allerhand apt. w Korolówce, Józef Reinfus apt. w Krokowicach, J. Kruh apt. w Zbarażu, E. Podobiński apt. w Kawie Ruskiej, Kałużniacki apt. w Uhnowie, Henryk Arzt apt. w Turce, E. Willner apt. w Waszkowcach, Zajączkowski apt. w Strzyżowie, S. Klahr apt. w Skałacie, K. Walaszkiewicz apt. w Strzelliskach, Ludwik Noss apt. w Czortkowie, P. Jaśkiewicz w Radzlechowie, B. Kozak w Toporowie, R. Zasielski apt. w Frysztaku Artur Seidler apt. w Tyśmienicy, H Sienkowski w Kulikowie, Bronisław Misiołek w Wojniłowie, Karol Wojda w Tartakowie, H. Fabiszewski w Baligrodzie, Joachim Kaczka w Niemirowie, I. Hodbad w Grybowie, A. Berger w Żydaczowie, I. Wroński w Ulanowie. Apt. Mag. farm. I Weingarten, Lwow-Zniesienie. Stanisław Lachowicz, apt. Jaworów. Alex. Chomińskiego apt. Borysław, Adolf Blum apt. Sądowa Wisznia, Leon Gaertner apt. Stryj, Sam Meiler apt. Mielnica, D. Tobias apt. Sanok. Wład. Derkacza apt. Pomorzany, Karol Kwiatkiewicz apt. Podhajce, A. Brzesia apt. Błażowa. Michał Kostecki, apteka w Probużnie. Ignacy Weingarten, apt. i dr. w Zniesieniu pod Lwowem. Gustaw R. v. Krasuski, aptekarz w Winnikach. Szymon Edelman, aptekarz w Bohorodczanach. D. Goldenberg, aptekarz w Tyśmienicy. Antoni Kraiński, aptekarz w Jezierzanach.

Kto przez dobrze płatną
fabrykacyę
szuka posady, lub pragnie mieć łatwy a
zyskowny zarobek
lub chce objąć
Generalne zastępstwo
masowego artykułu, łatwo zbędnego,
niech zażąda **darmo** nasz 48 stron obejmujący illustrowany Katalog główny.
Siebenhirtener chem. Industriewerk, Towarzystwo z ogr. poręką, Inzersdorf 186, obok Wiednia.

Moją egzystencyę zawdzięczam Panu G. M. w A. Żałuję mocno, żem się tak późno dowiedział o adresie firmy F. L. w W. Podobnych uznań wiele. 312

Z Paryża i Londynu
pierwszorzędna pracownia sukien odznaczona dyplomami, medalami i patentami, rozpoczyna **15 stycznia**
kurs kroju
za 25 koron.
Zamówienia toalet balowych, wieczorkowych etc. wykonuje je w przeciągu 48 godzin (z mode-523 li paryzkich).
Antoni Turecki
Lwów, Sienkiewicza 9,
(vis a vis Pasażu Mikolascha).

Łyżwy różnego rodzaju, wedle wymagań najwybredniejszych sportowców, poleca znany z taniości Föbus Rosenmann, wów, ul. Karola Ludwika 27. 13869

Bezpłatnie i bez porta

wysyłam każdemu mój wielki, bogato ilustrowany cennik z 300 wzorami solidnych, dobrych i tanich instrumentów muzycznych każdego rodzaju.
c. k. dostawca nadw
Hanns Konrad
Dom wysyłkowy instrumentów muzycznych
w Brüx nr. 874 (Czechy)
Skrzypce do nauki bez smyczka K. 4·80, 5·50, 6·80 i wyż. Do tego smyczek K. —·80, 1. 1·60. Cytry, harmonie i t. d na składzie. 142

Obawa mężczyzn przed
małżeństwem
zupełnie odpada po przeczytaniu mej pouczającej broszury
„Odzyskanie najlepszej siły“.
Do nabycia za 50 hal. w znaczkach poczt. przez „Sanitas“ chem. tech. laborator. w Preszburgu (Pozsony). 11205

PANOM
Capsulae c. Oleo Santali 0,25 marka
Kapsułki zamba
Gorąco zalecan. przez lekarzy przeciw cierpieniom pęcherza i dróg moczowych itd. nie szkodzą żołądkowi, szybki skutek. 36
Jedyny wytwórca
Prawd. tylko w czerwon. pakietach po k. 4. — Do nabycia E. Brady, Wiedeń, I, Fleischmarkt
we Lwowie: apteka Pi pesa Poratyńskiego plac Bernardyński l, I.
Apotheker E. LAHR Würzburg

Tanie czeskie pierze na poduszki! 5 kilo: nowe darte k. 12, białe darte kor. 18 i 24, śnieżnej białości, miękkie jak puch, darte, kor. 30 i 36. Wysyłka opłatnie za pobraniem. Zamiana i zwrot za pokryciem kosztów porta dozwolone. 14203
Benedykt Sachsel, Lobes 55 poczta Pilzno, Czechy.

Odznaczone
SREBRNYM MEDALEM
na tegorocznej wystawie hygienicznej **KOŁDRY** od zł. 2·70; **materace** od zł. 6.50, **poduszki** od zł. 1·70, **łóżka żelazne** od zł. 6·50, **sienniki oraz kompletną bieliznę pościelową** poleca znany magazyn pościeli i bielizny własnego wyrobu
J. Draxlera i Synów
Lwów, plac Kapitulny l. 2
Cenniki na żądanie bezpłatnie. 12578

Proszę kupować GORSETY DAMSKIE REFORMOWE po zł. 2, 3, 4, 5, 6 tylko u FOGLA Magasin Gorset's de Paris, Lwów, Plac Halicki 14. — Naprawę gorsetów uskuteczniam bezpłatnie. 12788

Czy otrzymał Pan już kiedy fonograf darmo?
Celem zaprowadzenia wszędzie naszych znakomitych walców z gumy lanej, postanowiliśmy 2000 fonografów **darmo rozdać!** Proszę zażądać za przesłaniem 10 fenigów — prospektu — a otrzyma Pan darmo ładny fonograf koncertowy.
Sächs. Phonographen Werke, Drezno A. 14409

L. 8442.

Konkurs.

Niniejszem rozpisuje się konkurs na posadę lekarza miejskiego w Mościskach z płacą roczną w kwocie 1000 kor.

Obowiązki lekarza miejskiego określone są w ustawie z dnia 2 lutego 1891 nr. 17 Dz. u. kr, jakoteż w ustawie z dnia 5 października 1906 nr. 148 Dz. u. kr., a nadto też w przepisach wykonawczych do tychże ustaw i w instrukcyi służbowej dla lekarzy gminnych i okręgowych (nr. 83 i nr. 84 Dz. u. kr. z roku 1891).

Ubiegający się o powyższą posadę lekarza miejskiego mają wnieść odnośne podania swoje do zwierzchności gminnej w Mościskach najdalej do 20 stycznia 1908 i w tychże wierzytelnie wykazać:

1. Prawo obywatelstwa austryackiego.
2. Dyplom doktora medycyny, uprawiający do wykonywania praktyki lekarskiej.
3. Nieskazitelny charakter.
4. Znajomość języków krajowych.
5. Praktykę najmniej dwuletnią w zawodzie lekarskim.
6. Nieprzekroczony wiek 40 lat i wreszcie
7. Dostateczną zdatność fizyczną do pracy zawodowej, stwierdzoną świadectwem dotyczącego c. k. lekarza powiatowego.

Zwierzchność gminna miasta
Ignacy Jabłoński,
248 burmistrz.

JAVOL
utrzymuje

WŁOS
11182
Butelka JAVOLU wystarczająca do dłuższego użytku k. 4 — jest do nabycia w aptekach do nabycia w aptekach, drogueryach, lepszych perfumeryach i składach fryzyerskich.
JAVOL proszek do mycia głowy (Shampoon) paczka 30 hal.
Całkowicie nieszkodliwy! Nadzwyczaj wydatny. Proszę się wystrzegać szkodliwych proszków do mycia głowy.
Główny reprezentant: Maksymilian Fessler, Wiedeń III/2, Hintere Zollamtsstrasse Nr. 3

TABLICE I NAPISY Z METALU LANE oraz mosiężne, grawirowane dla Pp. adwokatów, lekarzy, biur i t. p. tablice graniczne dla Wydziałów powiatowych i gmin, tablice nagrobkowe, numera na domy, oraz oznaki dla straży leśnych i polowych wykonywa najtaniej 12793
Zakład rytowniczy MAKSA GLASERMANA
Lwów, ul. Sykstuska 17.

W biurze pośrednika małżeństw.

Szef (do klientki): Proszę to mnie zostawić. Postaram się o narzeczonego dla pani.

Klientka. Ja narzeczonego mam, ale daj mi pan męża.

Koron 1200 wygrał u nas los m. Krakowa 61140, kupiony na raty do l. 4995. Los oryginalny oraz pośw. sprzedaży wiszą w oknie naszego biura. Przy ostatniem ciągnieniu wygrały losy: **56964 wygrał 60.00 kor., 11365 wygrał 6000 kor., zaś po 1200 kor. wygrały numera: 24612, 34736, 61140, 38097 i 39043.** Kompletna lista ciągnień losów krakowskich będzie w „Gazecie Handlowej“ z 17 bm. bo ciągnienie trwać będzie cały tydzień. Polecamy z prawem gry już 1 lutego losy **tureckie** 400 fr. Cena 240 k. 50 hal. po 6 k. 50 hal. Pierwsza rata zpn. 9 k. 50 h. dalsze po 6 k. 50 hal.
Dom bankowy SCHÜTZ I CHAJES Lwów, pl. Maryacki 7.

PORTOIS & FIX

ZAKŁAD
PODEJMUJĄCY SIĘ
URZĄDZANIA
MIESZKAŃ
WIEDEŃ III,
Ungargasse
59-61.

Nowa wystawa jesienna.

I. piętro:
Urządzenia luksusowe.
Wystawa artyst.-przemysłowa

II. piętro:
Artystycznie wykwintne mieszkania.

III. piętro:
Wygodne mieszkania familijne.

IV. piętro:
Oddział hotelowy.
Pojedyńcze modele

PORTOIS & FIX

Objaśnienia tak w lokalu jak i urządzania mieszkań przez architektów własnych.
5710

Warszawski magazyn
i Pracownia obuwia
damskiego
i męskiego

poleca obuwie gotowe, jak również zamówienia wykonywa starannie i szybko podług najświeższych fasonów. Jestem w możności zadowolnić najwybredniejsze wymagania Szanownej P. T. Publiczności. — Zamówienia z prowincyi załatwiam jak najrychlej — wystarczy zużyty bucik na miarę. — Z poważaniem 180

J. Wojciechowski szewc z Warszawy.
Lwów, ulica Wałowa liczba II. A.

12741

Kapelusze męskie

Habiga, Borsalino i Scotta angielskie
polecają
Motylewski & Krzyszkowski
Lwów, Hotel George'a.

Wyjątek z testamentu.

...„Cały mój majątek zapisuję żonie pod tym atoli warunkiem, jeżeli najpóźniej do roku po mojej śmierci wyjdzie zamąż. Chcę bowiem, aby istniał przynajmniej jeden człowiek, który codziennie żałować będzie, iż umarłem tak wcześnie...“

Za darmo
otrzyma każdy
Wspaniały Kalendarz
BOCIANA na r. 1908
zawierający kilkadziesiąt wspaniałych illustracyj, humoresek, wierszyków, słowem, istną perłę humoru polskiego 14381
kto zaprenumeruje dwutygodnik humorystyczny „Bocian“ na pół roku ale tylko wprost w centralnej Administracyi tego pisma Kraków Zacisze 7 i tam nadeśle półroczną przedpłatę w kwocie 4 kor.

Ważne dla Pań!
Tylko za 12 zł.
wyuczyć się można w 12 lekcyach kroju francuskiego pod gwarancyą
w Szkole kroju
EUGENII WECKERÓWNEJ
Lwów, Kopernika 8, II p.
Po umiarkowanych cenach sprzedaje się formy na staniki, żakiety, pelerynki, szlafroki i t. d. — Przyjmuje się do skrojenia całe suknie, a na żądanie do sfastrygowania i wypróbowania pod gwarancyą najlepszej dokładności. Zamówienia z prowincyi uskutecznia się odwrotną pocztą, za podaniem dokładnej miary.
Na konfekcye i kroje angielskie osobny kurs. 4

Sól żołądkowa
Pastylki żołądkowe
aptekarza Schaumanna, Stockerau. 13310
Najlepsze na żołądek!

Kto cierpi na **żołądek**, jelita, na brak apetytu i skłonny jest do schudnięcia, niech używa od wielu lat uznaną **Sól żołądkową** aptekarz. Schaumanna w Stockerau.

Kto na urgulowan. i utrzymanie trawienia używa Schaumanna **pastylki żołądkowe**, doświadczy na sobie niezrównany skutek.

Sól żołądkowa
Pastylki żołądkowe

wygodne w użyciu, przyjemne w smaku, działają równie skutecznie jak sól żołądkowa. Cena skrzyneczki z 3-ma tubkami po 10 pastylek 1·50 k. Wysyłka pocztowa przy odbiorze najmniej 2 pudełek za zaliczką przez
Aptekarza Schaumanna, Stockerau.
Do nabycia we wszystkich aptekach.

Wszystkie gatunki sportowych
sanek i ski
przysyła na żądanie w najlepszej jakości czeska fabryka zimowych sportowych wyrobów
WAL. JADRNIČKA syn
we Frysztaku na Węgrzech.
Jest to pierwszorzędna i największa firma w Europie. W sezonie wyrabia 25.000 sztuk rozmaitych i bardzo tanich gatunków. Cenniki ilustrowane na żądanie franko.
294

Moët & Chandon

jest winem szampańskiem Najwyższego Dworu i arystokracyi
Rok założenia 1743
309

Jeneralne zastępstwo: J. Weidman, Wiedeń III.

Otrzymałem
świeży transport
herbaty chińskiej
Znakomita w smaku i aromatyczna

herbata		
	Congo	zł. 1·60
	Souchong	„ 2·—
	Souchong zbiór maj.	„ 3·—
	Kaysow	„ 4·—

Wysiewki z herbat zł. 1·30.
Wysiewki z najlepszych herbat zł. 1·60 za pół kilograma
Handel herbaty i kawy 20
Edmunda Riedla
we Lwowie
ul. Teatralna 3, naprzeciw katedry.

Prawnie chronione.

Allein echter Balsam aus der Schutzengel-Apotheke des A. Thierry in Pregrada bei Rohitsch-Sauerbrunn
Jedynie prawdz. Balsam w aptece **A. Thierry** w Pregrada k. Rohitsch Sauerbrunn.

Wszelkie naśladownictwa bywają karane!
Jedynie prawdz. jest tylko
Thierry'ego Balsam
z zieloną marką ochronną zakonnicą. 12 małych lub 6 podw. flaszek, lub 1 duża specyalna flaszka z patentow. zamknięciem kor. 5·—.

Thierry'ego centyfoliowa maść
przeciwko nawet zadawnionym ranom, zapaleniom, zadraśnięciom etc. 2 słoiki K. 3·60. Wysyłka tylko za zaliczką lub poprzedniem nadesłaniem należytości.

Obydwa te środki domowe uznane są za najlepsze i najsłynniejsze. 371

Zamówienia proszę adresować:
Apteka A. Thierry'ego w Pregrada
k. Rohitsch Sauerbrunn.
Składy wewszystkich aptekach. Broszury z tysiącami oryg. podziękow. wysyła gratis i franko.
We Lwowie w aptekach: Szymona Haya, Dra Jana Piepes-Poratyńskiego i Z. Ruckera, A. Ehrbara we Lwowie.

„Steckenpferd“
Mydło z liliowego mleka
firmy Bergmann & Co., w Dreznie w Tetschen n. E.
jest i pozostanie wedle codziennie nadchodzących listów uznania najskuteczniejszem mydłem medycynalnem przeciwko piegom, jakoteż do uzyskania i utrzymania delikatnej skóry i różowej cery. Do nabycia sztuka po 80 halerzy w aptekach, drogueryach i składach perfumeryi i mydła. 3707

Proszę zażądać przesyłki franko
cenników i próbek najlepszych styryjskich
męskich i damskich lodenów
do polowania, dla leśniczych i turystów, jakoteż wszystkich materyj modnych na ubrania męskie i chłopięce, na paletoty itd., od najtańszych aż do najlepszych, od znanej i największej firmy wysyłkowej materyj
Wincenty Oblack c. i k. nadworny dostawca materyj.
GRAZ, Murgasse 9. 3552

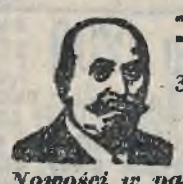

Karol Schleifer
Wiedeń, I, Stephansplatz 2|b,
307 wchód także pod bramą.
Specyalny dom „Zum Gummikönig“. Specyalny dom
Nowości w paryskich specyalnościach gumowych
za tuzin kor. 2, 4, 5, 6, 8, 10. Kolekcya wzorów sortowana. 25 sztuk kor. 10. — Wysyłka dyskretna. Cennik darmo.

Położna
bardzo dyskretna od r. 1885 z wielką praktyką udziela Paniom pomocy i rady we wszystkich wypadkach.
Wiedeń VII, Burggasse 50, drzwi 4.
Prywatny zakład położn.
185

Nakładem Spółki wydawniczej we Lwowie. Stowarz. zar. z ogr. poręką. — Z Drukarni „Słowa Polskiego“ we Lwowie, pod zarządem Józefa Ziembińskiego.
Papier z fabryki Tow. akc. Braci Fiałkowskich w Białej i Czańcu.